

Kameralny Dzień Hutnika



Kiedyś — zdarzało się — bywały to nadęte, huczne akademie. Tegoroczny „Dzień Hutnika” obchodzono bardziej kameralnie, ale równie miło i sympatycznie. Niepotrzebna okazała się, jak to drzewiej bywało, hala „Hutnika”, wystarczyła Sala Teatralna, gdzie wolnych miejsc pozostało sporo. Owszem, była i orkiestra, krótkie spicze, dyplomy, kwiaty i oczywiście odznaczenia państwowe, ale atmosfera zgola inna.

O hutnikach, a przede wszystkim ich problemach — nie zapomnieli przyjaciele, a tych ponoć poznaje się w biedzie. Z przykrością zauważano nieobecność nowohuckich posłów i radnych, skoro czas na spotkanie znaleźli inni posłowie: prof. Jan Janowski (rektor AGH) i wojewoda tarnowski, były pracownik zakładu w Bochni Józef Orzeł. Cieszył też miły ton wypowiedzi przewodniczącego Rady Miasta Kazimierza Barczyka, co pozwala mieć nadzieję na sensowne ułożenie stosunków huty i Krakowa.

Tak było w poniedziałek o godz. 11. Natomiast po południu wyznaczili sobie spotkanie z kierownictwem huty pracownicy, którzy z kombinatem związani są od 40 lat. Jak zwykle przy takich okazjach wspominki, towarzyszą kurtuazja i dużo ocen dzisiejszego oblicza huty. Chociaż wręczone pamiątkowe zegarki w wielu przypadkach odliczają już czas emerytury, to zadziwiające jest przywiązanie do miejsca pracy, można je porównywać z japońskim.

Wtorkowe imprezy to już indywidualne odwiedziny w szpitalach i w domach. Przygotowano specjalne świąteczne paczki dla najuboższych emerytów i rencistów, a także przekazano zapomogi pieniężne dla rodzin pracowników tragicznie zmarłych w wypadkach przy pracy.

Najpopularniejszym jednak akcentem mijających świąt, oprócz flag narodowych i branżowych, było jak echo powtarzane pytanie: o której placą „hutnika”? Cóż, znak czasu i miejsca, sygnał także dla huty...

(pen)

(Listę jubilatów i odznaczonych drukujemy na s. 2)

Nr indeksu 359246 — PLISSN 0436-0672

GT I LOS NOWEJ HUTY

TYGODNIK ZAKŁADOWY HUTY IM. T. SENDZIMIRA

Nr 15 (1770)

10 maja 1991 r.

Cena 800 zł

Czas nadmiaru klientów proszących się o wyroby huty należy do przeszłości

Jak handlować?!

Rozmowa z szefem Biura Handlu HTS mgr inż. Andrzejem GRUSZCZYŃSKIM

— Rozpoczął Pan pracę w hucie w dość trudnym dla niej okresie handlowym. Z zamkniętego (już w IV kwartale 1990 roku!) tzw. portfela zamówień na wyroby HTS — na I kwartał tego roku — „powypadali” kontrahenci, o nowych na rynku krajowym raczej trudno, „starzy” wysyłają w drogę powrotną wagony zamówionych wcześniej blach czy prętów produkcji HTS...

— Te zwroty są jedynie marginalnym zjawiskiem, jeśli weźmie się pod uwagę wysokość obrotów handlowych huty. Oczywiście, nie lekceważymy ich i dochodzimy tego przyczyn. Cóż się okazuje? Najczęstszą przyczyną zwrotów jest brak środków finansowych u odbiorców.... Jest to, niestety, jedna z ilustracji do naszej niekorzystnej sytuacji, spowodowanej generalnie brakiem środków fi-

nansowych na rynku, spadkiem bądź wręcz zatrzymaniem przez wiele polskich przedsiębiorstw produkcji.

W I kwartale gospodarka pogryzła się w recesji z powodu bariery popytu konsumpcyjnego i inwestycyjnego, obniżającej się opłacalności eksportu oraz ograniczenia zbytu na rynkach Europy Wschodniej. Gwałtownie spadła rentowność przedsiębiorstw, wzrosła inflacja, place realne w porównaniu z grudniem spadły. Jeśli tendencje z początku roku utrzymają się, to pod jego koniec czeka nas spadek dochodu narodowego (4-5-procentowy), 2 mld dolarów deficytu w bilansie płatniczym, 90-proc. inflacja w okresie styczeń — grudzień, silny spadek dochodów realnych i dwumilionowe bezrobocie — ostrzega Centralny Urząd Planowania”.

(Za „Przeglądem Tygodniowym” z 5 maja 1991 r.)

(Dokończenie na str. 5)

Samorządy pracownicze alarmują

Czy przemysłowi grozi katastrofa?

W połowie kwietnia w Poznaniu odbyło się VIII Krajowe Forum Samorządów Załóg. Wśród uchwalonych dokumentów znalazł się też taki, którego wydźwięk jest wręcz alarmujący. „Stanowisko w sprawie sytuacji gospodarczej” głosi, że zjawiska recesyjne przybrały już rozmiary katastrofalne. Czy jest tak rzeczywiście?

O komentarz w tej sprawie poprosiliśmy wiceprzewodniczącego Rady Pracowniczej HTS, uczestnika tego Forum Janusza PURĘ.

— Niestety, sytuacja jest rzeczywiście poważna. Nasze stanowisko sygnalizuje szereg szczegółowych zjawisk, a pierwsze z nich to „wzrost zadłużenia przedsiębiorstw”. Tak się szczególnie składa, że Huta im. Sendzimira zjawisko to nie dotknęło bezpośrednio, ale wielu naszych kontrahentów znalazło się w sytuacji absolutnie krytycznej. HTS odprowadza 70 proc. swych dochodów do skarbu państwa i przestrzegamy tego rygorystycznie, wiele firm nie jest jednak w stanie wytrzymać takich obciążeń. W rezultacie zobowiązań swych po prostu nie realizują, co prowadzi do drastycznego zubożenia skarbu. Rząd ma dziś ogromną lukę budżetową i, jak

nam się wydaje, jest to pośrednio skutek przeciążenia przedsiębiorstw państwowych dywidendą i podatkiem dochodowym. Brzmi to paradoksalnie, ale taka jest rzeczywistość. Huta wywiązuje się ze swych zobowiązań w stu procentach, ale tak jak i inne firmy nie mamy pieniędzy na rozwój, na inwestycje. Na dodatek koszty kredytu były jeszcze w zeszłym tygodniu tak ogromne, że blokowały wszelkie przedsięwzięcia...

— Czy sądzi Pan, że obniżenie przez Bank stopy redyskontowej do 50 proc. rocznie, czyli potanie kredytu, jest w pewnym miarze wynikiem także i waszych nacisków?

(Dokończenie na str. 3)

W numerze: Pełna lista odznaczonych i jubilatów • Samorządy biją na alarm • Najciekawsze teksty z innych czasopism • Program TV • Krzyżówka • „Pogłosy”



Fot. Stanisław Gawliński

M. Kucia wykluczony z „Solidarności”!

Uczestnictwo związku w wyborach parlamentarnych, sprawozdanie finansowe za rok 1990, informacja o działalności spółki „Solhut” i ocena niepokojącej sytuacji ekonomicznej HTS to ważniejsze punkty śródogodowe (8 bm.) IX Walnego Zebrania Delegatów Komisji Robotniczej Hutników NSZZ „Solidarność”. Zebranie zostało zdominowane przez dyskusję z zaproszonym na nie Markiem Kucią, który jako rzecznik Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” HTS wslawił się akcją zbierania podpisów pod wotum nieufności dla związkowych liderów. Cała sprawa będzie miała swój finał w sądzie, gdyż 7 przedstawicieli KRH wystąpiło przeciwko M. Kuci z powodów naruszenia dóbr osobistych. W trakcie śródogodowego zebrania padł wniosek o wykluczeniu M. Kuci ze związku. Przewodniczący KRH Mieczysław Gil apelował o mniejszy „wymiar kary”, ale 39 głosami przeciwko jednemu (dwa głosy nieważne) delegaci postanowili usunąć Marka Kucię z „Solidarności”. (jack)

P.S. Do przebiegu zebrania delegatów KRH wrócimy za tydzień, w następnym wydaniu „GNH”.

Z procesu zabójcy B. Włosika

3 fatalne kroki

Kolejne dni procesu byłego kapitana, byłej Służby Bezpieczeństwa, Andrzeja A. oskarżonego o przekroczenie granic obony koniecznej i spowodowanie śmierci Bogdana Włosika poświęcone były przede wszystkim trzem fatalnym krokom, które poprzedziły oddanie strzału. W obszernej relacji oskarżonego fakty wyglądają dramatycznie — jest ciemność, atakujący od tyłu ludzie, jest silne uderzenie w kark, czy tylną część szyi kamieniem lub jakimś innym ciężkim przedmiotem, jest upadek i okrzyk „milicja — będę strzelał”!

Równym i spokojnym głosem oskarżony opowiada jak stracił orientację, wydobył broń, uciekał przez jakieś krepujące mu drogę krzaki. Wreszcie niedaleko drzwi wejściowych do bloku, gdzie zamierzał się schronić przed nadciągającym pościgiem pojawiła się jakaś postać w swetrze, człowiek wznoszący do uderzenia rękę uzbrojoną w kamień...

Ale tak wygląda tylko jedna, subiektywna strona tych wydarzeń. Wezwany na świadka oskarżyciel posiłkowy, ojciec ofiary Julian Włosik, zupełnie inaczej widzi tę scenę. Krzaki, to wąty szpaler róż a relacje składane mu przez licznych mieszkańców okolicznych bloków mówią o jednym tylko strzale. Tym strzale, który oddany został do człowieka z odległości półtora metra. Jeden z tych świadków miał zresztą odnaleźć łuskę i wręczyć jednemu z księży parafii mającej swą siedzibę w „Arce” nowohuckim kościele — symbolu.

(Dokończenie na str. 4)

KIERUNEK JEST DOBRY

Niedawno odbyło się w HTS spotkanie w sprawie studium wykonalnego dla huty przez Instytut Ochrony Środowiska w Warszawie. Zadaniem studium jest ocena oddziaływania HTS na otoczenie po realizacji proponowanego przez hutę programu modernizacji.

— *Jaki jest generalny wniosek tej pracy?* — z tym pytaniem zwróciliśmy się do dr. W. Jaworskiego, współautora opracowania, a jednocześnie dyrektora Departamentu Ochrony Powietrza i Powierzchni Ziemi w Ministerstwie Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa.

— Generalnie program modernizacji spowoduje, że istnieje możliwość nawet likwidacji strefy ochronnej wokół HTS, ale trzeba będzie jeszcze wyeliminować lub znacznie ograniczyć emisję z pewnych źródeł m.in. z koksowni.

— *Czy oznacza to, że takie zakłady jak spiekarnia czy koksownia mogą ulec likwidacji?*

— Oczywiście, jeżeli byśmy je zlikwidowali, to zlikwidujemy pewne zanieczyszczenia, ale czy w innym niż obecny układzie technologicznym huta mogłaby istnieć, muszą wypowiedzieć się ekonomiści i technolodzy.

Jak widzimy w tym ministerstwie zachowuje się pragmatyczny stosunek do funkcjonowania HTS. Ze swej strony dodam, że stężenia uzyskiwane za pomocą modeli matematycznych są wyższe od obserwowanych w rzeczywistości. Wnioski opracowania muszą więc być zweryfikowane, choćby o doświadczenia zagraniczne. Natomiast wskazane przez autorów źródła zanieczyszczeń będą przeanalizowane w HTS z punktu widzenia ekonomicznego i technicznego dostępnosci technologii ograniczenia ich emisji. Studium nie należy więc traktować inaczej, jak tylko kolejny krok do stworzenia optymalnego programu modernizacji HTS.

Krzysztof Kwatera

Odznaczeni z okazji Dnia Hutnika

Za wybitne osiągnięcia w pracy zawodowej postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej odznaczeni zostali:

Krzyżem Kawalerskim
Orderu Odrodzenia Polski:

Józef Baran ZB, Bolesław Bisaga (ZTK),
Aleksander Borgosz (LZ-2), Jan Cygan

Wanda Cachoń (ZP), Zuzanna Cisowska (TP), Franciszka Czachór (ZP), Władysław Duśko (ZP), Janusz Figiel (TP), Jacek Górak (ZP), Krystyna Jasnowska (ZP), Anna Kaim-Chmiel (ZP), Ewa Kaźmierczak (ZP), Iwona Majeran (ZP), Anna Marszałek (ZP), Halina Plachta (ZP), Teresa Polewka (LS), Andrzej Pszczółka (TP), Franciszek Roman (ZTS), Maria Serwaczak (ZZ), Franciszek

Sitko (TP), Zygmunt Sklamierski (ZTK), Czesław Szewczyk (ZTS), Jan Wałkowski (TP), Stanisław Wójcik (ZTS), Zbigniew Zegleń (ZTK), Józef Hanuszek (ZP).

Za nieprzerwaną i wyróżniającą się pracę w hutnictwie postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Odznaczeni zostali:

Złotym Krzyżem Zasługi:

Józef Bednarz (ZE), Stanisław Bienias (ZS), Stanisław Błachnia (ZB), Stanisław Bodziony (ZB), Władysław Broński (ZP), Zygmunt Cioś (ZE), Andrzej Dąbrosz (ZS), Stanisław Dziadkowiec (ZS), Józef Gluch (ZTK), Władysław Gomółka (ZP), Stanisław Grudziński (ZB), Jerzy Jankowski (ZB), Aleksander Jurkiewicz (ZS), Władysław Kaczmarek (ZS), Wacław Kawecki (ZS), Lech Klas (ZB), Józef Kordosz (ZP), Marian Kozioł (ZP), Tadeusz Kuciel (ZB), Stanisław Kurowski (ZP), Włodzimierz Kwiecień (ZS), Franciszek Laskowski (ZP), Roman Makselon (ZB), Stanisław Olchawa (ZS), Józef Pasternak (ZS), Wacław Piotrowski (ZS), Bogusław Soch (ZP), Stanisław Socha (ZB), Stanisław Stępień (ZS), Jerzy Stodolny (TD-2), Zenon Swiderski (ZP), Włady-

slaw Tomera (ZS), Mieczysław Urbański (ZB), Michał Wilk (ZB), Tadeusz Wodolowski (ZP), Władysław Zborowski (ZB).

Srebrnym Krzyżem Zasługi:

Witold Alf (ZE), Janusz Badocha (ZB), Józef Burdel (TD-2), Jan Dudek (ZP), Leszek Gajzler (ZE), Józef Gogółowicz (ZP), Wiesław Grela (ZE), Krzysztof Kasprzak (ZP), Andrzej Klimek (ZP), Stanisław Linka (ZE), Krzysztof Pasternak (ZP), Józef Pączek (ZTK), Helena Pszczółka (ZP), Józef Puter (ZP), Antoni Rydz (TD-2), Zdzisław Salach (ZP), Wiesław Skolimowski (ZS), Jan Sraga (ZP), Jerzy Uriasz (ZP).

Brażowym Krzyżem Zasługi:

Tadeusz Bednarek (TD-2), Kazimierz Biskup (ZS), Jan Grabski (ZP), Marek Grudziński (ZP), Marian Gwóźdź (ZP), Marian Kalisz (ZS), Zbigniew Kaluża (ZP), Eugeniusz Kawa (ZTK), Bogdan Kwartnik (ZB), Mieczysław Labocha (ZS), Marta Nakielny (ZP), Zbigniew Pawlak (ZE), Józef Rojewski (ZP), Andrzej Szkaradek (ZS), Krzysztof Szostek (ZP), Bogdan Tracz (ZE), Andrzej Uchto (ZS), Marian Warowny (ZS).

Przepracowali 40 lat w hucie

Oto lista pracowników o 40-letnim stażu pracy w hucie (jubileusz obchodzili w 1990 r.), którzy z okazji „Dnia Hutnika '91” otrzymali listy gratulacyjne oraz pamiątkowe zegarki:

Kazimierz DYBA, Witold KÜNSTLER, Alfred KOZŁOWSKI, Jan Choma, Karol OMACHEL, Edmund PIĄTKOWSKI, Danuta SCHWERTNER, Stanisław SZELIGA, Czesław GIERULSKI, Zofia WILKOŁĘK, Zofia ZEMELKA, Marian REGUŁA, Wanda STACHNIK, Stanisław STANEK, Janina POSŁUSZNY, Władysław ROZPONDEK, Bronisław DURAJ, Władysław FELUŚ, Józef GROCHAL, Jan ZĄBKOWSKI, Czesław MULARCZYK, Bogusław NOWAK, Marian KRÓLAK.

(DKJ), Bronisław Duraj (ZO), Jerzy Kolanko (ZM), Andrzej Tysek (ZU), Józef Marzec (ZP), Józef Mitkowski (ZH), Stefan Palonek (ZB), Mieczysław Przyborski (ZS), Tytus Toch (ZG).

Złotym Krzyżem Zasługi:

Danuta Bachula (ZH), Władysław Borowiec (ZP), Stanisław Calka (ZP), Maria Dudka (ZE), Jerzy Kazirod (ZG), Władysław Kolaś (ZM), Tomasz Kowalski (TP), Marian Matiaszewski (ZS), Józef Mróz (DT), Józef Pietrzyk (ZB), Edward Porczak (DT), Kazimierz Przepióra (ZTS), Wiesław Sulek (DKJ), Wilhelmina Szostak (ZG), Józefa Szwabowska (ZS), Józef Woś (ZTS), Zofia Zaprzelska (ZZ).

Srebrnym Krzyżem Zasługi:

Wacław Berniak (ZB), Urszula Bonek (DKJ), Zdzisława Chmiel (DT), Jan Cichy (ZZ), Witold Cybulski (ZP), Bronisław Gwizdowski (ZB), Anna Kardaś (DKJ), Władysław Krochmal (ZP), Anna Król (ZU), Janina Lenda (ZT), Kazimierz Lenda (ZP), Władysław Maślany (ZP), Aleksander Moneta (ZP), Gerard Myszk (LS), Jerzy Nowakowski (ZP), Zofia Rakowska (ZU), Franciszek Rejek (ZTS), Andrzej Siciarz (ZW), Stanisława Skowronek (ZO), Stanisław Sobala (ZTS), Władysław Stachowicz (ZTK), Małgorzata Szoturma (ZTK), Tadeusz Waligóra (ZP), Irena Worytko (ZTS), Witold Woś (TP), Andrzej Wrona (ZW), Stanisław Zaremba (TP), Adam Nawara (DH).

Brażowym Krzyżem Zasługi:

Piotr Baran (ZTS), Piotr Bąk (ZP), Zbigniew Bobela (ZTK), Jan Bochenek (ZTS),

FAX MESSAGE# 7760

DATE: MAY 1, 1991

OUR FAX (203) 756-4610

TO: HUTA SENDZIMIR

ATTN: GENERAL DIRECTOR

PLEASE CC:

YOUR FAX #

PAGES 1

{Please call (203) 756-4617 if all pages not received}

SUBJECT: FIRST ANNIVERSARY OF RENAMING
HUTA SENDZIMIR

REFERENCE: 4 MAY 1990

Z OKAZJI PIERWSZEJ ROCZNICY NADANIA HUCIE

IMIENIA MOJEGO S.P. OJCA TADEUSZA SENDZIMIRA

PRZESYŁAM NACZELNEMU DYREKTOROWI, ZA-RZĄDZIE HUTY,

PRZEWODNICZĄCEMU RADZIE ROBOTNICZEJ,

PRZEWODNICZĄCEMU ZESPOŁOWIE SOLIDARNOŚCI I WSZYSTKIM

PRACOWNIKOM I ROBOTNIKOM HUTY NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZYNIA Z TEJ

OKAZJI. WIAT HUTA SENDZIMIR. NIECH IDZIE NAPRZÓD,

ULEPSZA SIĘ, OCZYSZCZA SIĘ, I DAJE PRACĘ

ŁUDZIOM NA ICH DOBRBYT.

Z WIELKIM USZANOWANIEM

MICHAEL G. SENDZIMIR

Życzenia od ministra

Serdecznie dziękuję za zaproszenie na uroczystości z okazji „Dnia Hutnika”. Niestety, wcześniej zaplanowane obowiązki służbowe uniemożliwiają mi wzięcie udziału w uroczystościach. Tę drogą składam wszystkim hutnikom szczere gratulacje, jak również najserdeczniejsze życzenia sukcesów zawodowych, dużo zdrowia i wszelkiej pomysłowości w życiu osobistym.

Minister przemysłu
ANDRZEJ ZAWISŁAK

Sport

Pilkarze Hutnika nie mają szczęścia do **poznajskiego Lecha**. Jesienią ub. roku — choć rozegrali dobry mecz, będąc równorzędnymi rywalami gospodarzy — przegrali w Grodzie Przemysła aż 2-5 (pamiętny nie wykorzystany 2. karny przez Waligórę), teraz w rewanżu, w Krakowie znowu ponieśli porażkę, choć wcale na nią nie zasłużyli. **Lech zwyciężył 3-2 ...**

W sobotę nowohucy kibice zobaczyli dobre, emocjonujące widowisko, obfitujące w sporo goli. O końcowym sukcesie poznaniaków zadecydowały ich większa rutyna, ligowe obycie, umiejętność wykorzystywania błędów przeciwnika. Przez większą bowiem część gry to właśnie hutnicy byli stroną przeważającą, wypracowali sobie więcej sytuacji do strzelania goli. Nasi piłkarze zademonstrowali jednak — moim zdaniem — za bardzo radosny, odważny futbol, sądząc, że z Lechem da się dość łatwo wygrać. (Chęć powetowania sobie sromotnej porażki w Poznaniu była ogromna). Tymczasem poznaniacy udowodnili, iż mimo że zajmują dalekie miejsce w tabeli, wciąż są drużyną b. groźną, wiedzącą, o co w piłce nożnej chodzi, na czym polega gra. Dwojka wyborowych strzelców Juskowiak i Moskał przez długi czas niczym specjalnym się nie wyróżniała, była wręcz niewidoczna, ale wystarczyło, by w odpowiednim momencie napastnicy ci przystawili nogę do piłki i Lech prowadził 3-1. Pierwszy gol Juskowiaka i trzeci Moskała były doprawdy godne filmowej kamery i nie obciążają konta bramkarza Hutnika Tyrpy, który zawiódł jednak przy stracie przez Hutnika 2. gola. „Hubert” tak niefrasobliwie wyrzucił piłkę przed siebie, że trafiła ona wprost pod nogi zawodnika Lecha — Skrzypczaka,

który niewiele się namyślając zagrał na pole karne, gdzie Juskowiak dopełnił reszty.

Z pewnością zupełnie inaczej by się

Filmowe bramki Juskowiaka i Moskała

Nie zrewanżowali się Lechowi za porażkę 2-5 w Poznaniu ...

potoczył sobotni mecz, gdyby po uzyskaniu 1. bramki w 23 min. (piękna akcja Koźmińskiego i przytomny strzał głową z 5 m Waligóry) chwilę potem Hutnik zdobył 2. gola (Sermak za długo zwlekał z oddaniem strzału, a był w idealnej sytuacji, kilka metrów od bramki). Bramka padła, ale dla gości, co nieco ostudziła zapędy naszych graczy. Trzeba ich jednak pochwalić za to, że do samego końca, kiedy już przegrywali 1-3, nie załamali się, próbowali walczyć i zdołali zmniejszyć rozmiar porażki (piękny strzał z daleka Bukalskiego). Zresztą niewiele brakowało, by nawałnica naszych piłkarzy w ostatnich minutach (w ataku grał nawet stoper Węgrzyn, a także i przesunięty z pomocy Sermak) przyniosła powodzenie. Waligóra w ide-

alnej sytuacji strzelił głową tuż koło słupka, natomiast sędzia Dusza z Katowic nie odgwizdał faulu na Bukalskim na polu karnym. (na taśmie wideo widać było, że nasz pomocnik był jednak potrącony przez obrońców Lecha).

Reasumując — wynik remisowy 3-3 (lub 2-2) byłby najbardziej sprawiedliwy i adekwatny do tego, co się działo na boisku. Niestety, mówi się trudno, Hutnik przegrał, ale tym razem kibice nie mieli do naszych zawodników zbyt wielu pretensji. Ulegli oni bowiem rywalom po dobrej grze, zaćmionym, emocjonującym spotkaniu, w którym naszemu zespołowi zabrakło

Przed Hutnikiem kolejny występ. Tym razem w Katowicach przeciwko b. groźnemu GKS-owi (niedziela, godz. 17). Uzyskanie remisu w „jaskini lwa” byłoby — sądzę — dużym sukcesem naszych chłopców.

Maciej Malinowski

HUTNIK — LECH POZNAŃ 2-3 (1-1)

Bramki zdobyli — dla Hutnika: M. Waligóra w 23 min. (głową) i K. Bukalski w 81 min., dla Lecha: A. Juskowiak 2 (w 28 i 66 min.) i K. Moskał w 76 min. Sędziował M. Dusza z Katowic — przeciętnie. Żółta kartka — Kofny (L). Widzów ok. 6 tysięcy.

Tabela I ligi:

1. Zagłębie L.	22	31	33-19
2. Wisła Kr.	22	29	31-14
3. GKS K.	22	29	23-26
4. Górnik Z.	22	28	44-21
5. Hutnik Kr.	22	27	37-21
6. Lech P.	22	24	38-21
7. Olimpia P.	22	24	27-27
8. Legia W.	22	22	21-18
9. Motor L.	22	21	21-25
10. ŁKS	22	21	21-30
11. Zawisza B.	22	20	21-28
12. Śląsk Wr.	22	20	22-32
13. Igloopol D.	22	19	22-32
14. Ruch Ch.	22	18	16-24
15. Stal M.	22	12	19-34
16. Zagłębie S.	22	7	15-49

Podział ról w Zarządzie KS Hutnik i Komisji Rewizyjnej

Na posiedzeniu w poniedziałek, 6 bm. ukończył swój nowy Zarząd KS Hutnik. Wybrani zostali dwaj wiceprezisi, sekretarz, skarbnik oraz opiekunowie poszczególnych sekcji (wciąż nie obsadzone są 2 miejsca).

Zarząd KS Hutnik:

- Prezes KS Hutnik — Andrzej HUDA-SZEK, członek Rady Pracowniczej HTS
- Wiceprezes ds. organizacyjnych, 1 zastępca — Wojciech Świątek, członek Rady Pracowniczej HTS
- Wiceprezes ds. sportowych — Stanisław Wachowski, właściciel prywatnej huty „Jowita”
- Sekretarz Zarządu — Józef Jaranowski, pracownik HTS, przedstawiciel NSZZ „Solidarność” W-97
- Skarbnik — Andrzej Haracz, pracownik ZRU
- Opiekę z ramienia Zarządu Klubu nad poszczególnymi sekcjami pełnią:
 - Stanisław Kmita (właściciel restauracji „Kmita”) — sekcja piłki nożnej
 - Mieczysław Migas (pracownik ZRU b. szczypiornista klubu) — sekcja piłki ręcznej
 - Jan Mazgaj (pracownik HTS, przedstawiciel NSZZ pracowników huty) — sekcja piłki siatkowej
 - Józef Jaranowski — sekcja koszykówki
 - Wojciech Świątek — sekcja lekkiej atletyki

Komisja Rewizyjna:

- Przewodniczący — Krzysztof OCHEŁ (prac. ZRU)
- Wiceprzewodniczący — Jacek Burdek (prac. HTS)
- Sekretarz — Maciej Malinowski (dziennikarz „GNH”)
- Członkowie: Jerzy Góra (prac. HTS), Czesław Odroniński (prac. HTS)

„GŁOS NOWEJ HUTY”

tygodnik zakładowy Huty im. T. Sendzimira w Krakowie. Redaguje zespół. Telefony redakcji: 44-28-99 i 44-64-58 lub przez centralę HTS (44-95-00, 44-46-66, 44-98-66): 48-11, 51-34. Adres redakcji: Huta im. T. Sendzimira, 30-400 Kraków, Centrum Administracyjne, bud. S. II, B, pokoje 108, 109 i 113. Druk: Krakowska Drukarnia Prasowa, al. Pokoju 3.

GŁOS NOWEJ HUTY

Strateg nie zdradza planów przed walką...

Jak już informowaliśmy na kongresie w Kozubniku doszło do powstania pierwszego w NSZZ „Solidarność” wspólnego sekretariatu, łączącego trzy Sekcje Branżowe Związku: Hutnictwa, Metalowców i Przemysłu Okrętowego. Przewodniczącym Sekretariatu Metalowców — bo taką przyjął nazwę — został wybrany dotychczasowy przewodniczący Sekcji Krajowej Hutnictwa Tadeusz PIOTROWSKI.

— Czy możesz zdradzić, czemu zawdzięczasz ten wybór? Wszak Sekcja Hutnictwa nie jest w tym zestawie najliczniej reprezentowana.

— To prawda. I tak się złożyło, że moim kontrkandydatem był przewodniczący, najliczniej reprezentowanej na Kongresie Sekcji Metalowców. Walka była fair, sądzę, że po prostu zwyciężył program...

— Powstanie wspólnego Sekretariatu Metalowców było zasadniczym celem Kongresu...

— ...ale nie jedynym jego efektem. Na Kongresie podpisaliśmy umowę o współpracy ze związkowcami włoskimi, omówiliśmy warunki podpisania podobnej umowy z Belgią, otrzymaliśmy zaproszenie do udziału w kongresie metalowców we Frankfurcie — a Niemcy byli dotychczas bardzo ostrożni w nawiązywaniu kontaktów z polską „Solidarnością”...

Ewidentnym skutkiem pozytywnym Kongresu jest — podjęta przezeń jednomyślnie — uchwała o przystąpieniu naszego Sekretariatu do Europejskiej i Światowej Federacji Metalowców: w odpowiedzi na propozycję, zgłoszoną przez obecnych na Kongresie przedstawicieli tychże central związkowych. A to dla nas bardzo ważne!

— Ważne jest źródło tej propozycji czy możliwość włączenia się w międzynarodowy ruch związkowy?

— I jedno, i drugie. Nie ma co krywać: jesteśmy dość biednym związkiem zawodowym. Stąd istotne

jest, że to nie my prosiliśmy się i „wpychali na siłę” do międzynarodowych centrali. Z kolei zaistnienie na tej arenie stwarza nam ogromną szansę na uzyskanie pomocy finansowej, sprzętowej i merytorycznej — w postaci doradztwa zachodnich ekspertów.

— Z pewnością jednak nakłada także określone zobowiązania.

— Oczywiście. Przede wszystkim konieczność opłacania składek. Mamy jednak nadzieję wynegocjować — przynajmniej na okres pierwszej, trzyletniej kadencji — odroczenie tego obowiązku. 70 centów rocznie od każdego członka naszego Sekretariatu (a jest nas 230 tysięcy) tworzy kwotę, której wpłacenie byłoby dla nas wręcz wyczerpujące!

— Liczycie zatem na „taryfę ulgową” na międzynarodowym forum związkowym?

— Dziś nie może być po prostu inaczej! Pewnych zobowiązań, wynikających z przynależności do międzynarodowych central związkowych, nie jesteśmy w stanie na siebie przyjąć. Dotyczy to zasad układów zbiorowych pracy i bhp, norm czystości środowiska naturalnego i szeroko pojętej ochrony socjalnej pracowników, wiążącej się m.in. z funkcjonowaniem związkowych ubezpieczeń emerytalnych.

Teraz możemy jedynie przewidzieć, że oczekiwać się będzie od naszego Sekretariatu doprowadzenia — umowami z rządem — do wprowadzenia i przestrzegania w Polsce i naszych przedsiębiorstwach usankcjonowanych międzynarodowym prawem związkowym, norm i zasad.

— Wróćmy zatem na nasze krajowe „podwórko”. Czy ta formalna zmiana w strukturze organizacyjnej sekcji branżowych zmienia możliwości merytoryczne ich działania?

— Przede wszystkim — przez fakt, iż przewodniczący Sekretariatu wchodzi automatycznie w skład Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”

— uzyskujemy możliwość bezpośredniego wpływu na decyzje, podejmowane przez władze krajowe związku.

W przypadku konieczności prowadzenia rozmów z rządem, tworzymy nie rozproszoną, jak dotychczas, ale silną i jednolitą reprezentację...

— Czy na pewno jednolita? Przecież interesy hutników, metalowców czy okrętowców mogą być bardzo rozbieżne...

— Jest to dla naszego ruchu duże zagrożenie. Częściowo przeciwdziała temu tzw. mieszana ordynacja wyborcza, zakładająca proporcjonalność — w zależności od liczby członków — wyborów do naszej władzy najwyższej, czyli Kongresu, i równość delegatów z poszczególnych sekcji we władzach wykonawczych Sekretariatu Metalowców. Zdajemy sobie jednak sprawę z konieczności wypracowania zapisu: w jaki sposób będziemy rozstrzygać problemy i ewentualne spory między poszczególnymi sekcjami.

— Najpilniejszy dla Sekretariatu obecnie temat do realizacji?

— Zgodnie z uchwałą Kongresu: wymuszenie na rządzie, w terminie do końca czerwca bieżącego roku, przedstawienia przynajmniej przybliżonego programu i zasad restrukturyzacji sektorów gospodarki narodowej.

— Brzmi to zdecydowanie i wręcz groźnie! W jaki sposób jednak zamierzacie tego dokonać? Co oznacza „wymuszenie”?

— Ba! Na pewno w sposób skuteczny, prowadzący do osiągnięcia tak wyznaczonego celu. Ale... przecież żaden strateg nie zdradza swego planu przed decydującą bitwą!

— Życząc zatem zwycięstwa na tym „polu walki”, nie omieszkam jednak — po wyznaczonym terminie — zapytać o jej rezultaty.

Anna Czekaj



Jak odróżnić prawdziwe od fałszywych? (3)

Dolarowe rozterki

Ostrzegaliśmy już w tym miejscu przed fałszywymi banknotami o nominalach 100 i 500 tysięcy zł. Teraz przyszła kolej na dolary, które od lat są ulubioną walutą nie tylko zresztą Polaków. Od czasu do czasu dowiadujemy się o różnych aferach, związanych z pojawieniem się podrobionych dolarów. Najlepiej można się przekonać o tym, że nie ma żartów w banku lub kantorze wymiany walut. Każdy kasjer, przed włożeniem pieniędzy w odpowiednie przegródki, dokładnie im się przygląda. Dobrze przeszkolony, te fałszywe rozpoznaje natychmiast. Spróbujmy zatem także i my bardziej uważnie rzucić okiem na amerykańskie dolary. Jakże są więc cechy i szczegóły, które pozwalają nam upewnić się, że mamy do czynienia z prawdziwymi banknotami? Oto kilkanaście przykładów dotyczących awersu, czyli strony głównej banknotu.

1. Marginesy są węższe niż na rewersie.
2. Napis w języku angielskim „THE UNITED STATES OF AMERICA” na różnych nominalach dolarowych banknotów występuje w różnych układach graficznych.

3. Należy zwracać uwagę na czystość zapisu cyfrowego oznaczenia nominalu, który również występuje w różnym układzie graficznym na różnych nominalach.

4. Można wyczuć fakturę farby giloszy, zdobiących banknoty.

5. W dolnej części banknotu (pod portretem) umieszczony jest słowny zapis nominalu. W naszym przypadku — „One Hundred Dollars” (sto dolarów).

6. Na tle pieczęci umieszczony jest dodatkowy zapis nominalu (słowny na banknotach 1, 2, 5, 10, 20 i 50-dolarowych, lub cyfrowy na nominalie 100 USD).

7. Po lewej stronie umieszczona jest czarna pieczęć stanowa, z wpisaną nazwą banku emisyjnego.

8. W środku tej pieczęci widnieje litera, określająca serię banknotu.

9. Po obu stronach widoczne są cyfry określające kolejność w alfabecie litery oznaczającej serię banknotu (jeśli w naszym przypadku mamy literę „B”, to mamy jednocześnie do czynienia z cyfrą „2”).

10. Po lewej stronie niżej, a po prawej wyżej wydrukowany jest zapis serii i numeru banknotu.

11. Dotykając portretu możemy wyczuć fakturę farby na jego tle jak i samym wizerunku postaci.

12. Pod każdym portretem widnieje nazwisko prezydenta USA, na którego mamy przyjemność spoglądać (w naszym przypadku jest to „Franklin”).

13. Po prawej stronie mamy pieczęć zieloną, jest to pieczęć skarbu państwa, z widocznym efektem wycięcia farby na obrzeżu.

14. Po lewej stronie możemy podziwiać podpis skarbnika Stanów Zjednoczonych.

15. Po prawej stronie natomiast podpis ministra finansów.

16. Obok podpisu ministra finansów znajduje się jeszcze zapis roku emisji.

(jack)

UWAGA! Uporaliśmy się dopiero z awersem banknotu dolarowego. Za tydzień dalszy ciąg, czyli charakterystyczne znaki szczególne rewersu amerykańskich pieniędzy.

Dziękujemy za pracę...

osobom, które w ostatnim czasie przeszły na renty bądź emerytury. Są to:

z Zakładu ZW:

Edward Angielski, Jan Banak, Eugeniusz Baga, Zdzisław Belski, Stanisław Bogusz, Helena Boligłowa, Kazimierz Czekaj, Stefania Ciasła, Mieczysław Ciosek, Zbigniew Dolicki, Franciszek Dziadkowiec, Marian Domagała, Stanisław Fus, Mieczysław Foszcz, Franciszek Frankiewicz, Wacław Franusiak, Marian Gil, Zbigniew Gersztecki, Lesław Grzyb, Jan Grzesiak, Helena Gluszek, Jan Gliński, Stanisław Harmaś, Eugeniusz Huczek, Jan Janus, Tadeusz Janik, Jan Kozłowski, Jacek Kamienobrodzki, Genowefa Kierzkowska, Piotr Kępa, Stanisław Kwiecień, Honorata Kopce, Edward Kozłowski, Stefan Kulisi, Stanisław Leszko, Jan Leksander, Helena Motyczka, Kazimierz Musiałek, Roman Michno, Tadeusz Mucha, Stanisław Mytnik, Bronisław Magolan, Eugeniusz Madej, Janna Mars, Bolesław Oliwa, Stanisław Paprotka, Kazimierz Peszko, Franciszek Pstrąg, Roman Pamula, Władysław Pawlik, Władysław Rozum, Stanisław Siudak, Adam Skwarek, Andrzej Siciarz, Piotr Szlęk, Józef Szymański, Władysław Tokarski, Eugeniusz Talaga, Franciszek Waksmundzki, Zdzisław Wójcik, Józef Werner, Stanisław Walczak, Mieczysław Wójcik, Roman Wąsikowski, Stanisław Wojsza, Alicja Heil.

z Zakładu ZG:

Paweł Bąk, Władysław Coner, Jan Grzesik, Henryk Galus, Stefan Górniak, Eugeniusz Jagzar, Jan Krasoń, Jan Kaczor, Władysław Kalemba, Roman Kubicki, mgr inż. Stanisław Łapiński, inż. Józef Kowalczyk, Mikołaj Łopata, Czesław Ładny, Danieł Morawska, Andrzej Miłkowski, Arkadiusz Nowak, Krzysztof Nizioł, Józef Orzeł, Jan Urbaniec, Kazimierz Walczak, Stanisław Wawrzyniec, Kazimierz Warchol, Jolanta Węgrzyn, Kazimierz Węgrzyn, Irena Wilk, Władysław Wardak, Władysław Walerian, Tadeusz Warmuziński, Stanisław Wesolowski, Marian Żyrkowski, Witold Zakrzewski.

GŁOS NOWEJ HUTY

Wieści spod pieca

wanie 30000, a w latach następnych po 50000 komputerów osobistych.

● NIEMIECKI ZWIĄZEK GOSPODARSKI ZŁOMEM wspólnie z przemysłem samochodowym i producentami surowców, znajdujących zastosowanie w samochodach (szkło, tworzywa sztuczne, kauczuk itp.) o-

● ENTUZJAZM, z jakim od dłuższego czasu przemysł stalowy w Japonii urozmaica swoją produkcję, nie omija także firmy Nippon Steel, która weszła na bardzo trudny rynek komputerów osobistych. Jej debiutem na tym rynku jest zwarty komputer — notatnik kompatybilny z IBM/PC, który wkrótce ma być także wyeksportowany do USA. Rynek amerykański ma być dla firmy Nippon Steel rynkiem testowym. Dopiero, gdy tam odnotuje sukcesy, będzie sprzedawać komputery osobiste na rynku japońskim. W roku bieżącym przewiduje się wyproduk-

Czy przemysłowi grozi katastrofa?

(Dokończenie ze str. 1)

— Być może, choć oczywiście konstruktorzy polityki finansowej nigdy nie zechcą przyznać się do ulegania naciskom... Wystarczy zresztą przeczytać komunikat, który powołuje się na dość wątpliwą prognozę inflacyjną...

— Na wysokim, drugim miejscu dokument wymienia „zatory płatnicze”.

— Tak. Jest to doprawdy skandaliczne zjawisko o źródłach typowo biurokratycznych. Płatności do skarbu państwa kumulują się w grudniu, a w styczniu na dodatek wychodzą zawsze jakieś nowe przepisy. Skutki bywają dramatyczne. Tymczasem jest to sprawa czysto techniczna wymagająca usprawnienia systemu bankowego i zwykłej roztropności.

— I kolejna sprawa, „znaki inwestycyjne produkcyjnych...”

— To zjawisko rysujące się niestety powszechnie. Dotyka także i nas. Na koniec 1991 roku przyjdzie nam zapłacić około 600 mld „popiwku”, a więc pieniądze te nie zostaną przeznaczone na inwestycje. Pieniądzy brakuje nam zresztą już dziś, więc musimy weryfikować wszystkie umowy na realizację remontów i innych prac,

by zmniejszać koszty gdzie się tylko da. Idzie nam przede wszystkim o utrzymanie tempa prac przy linii ocynkowania elektrolitycznego blach, która winna być gotowa w połowie przyszłego roku. To warunek utrzymania naszych zamówień dla przemysłu motoryzacyjnego.

Jesteśmy więc zgodni z innymi przedstawicielami ruchu samorządów pracowniczych, że grozi zakładom po prostu „zanik aktywności gospodarczej w sferze produkcyjnej”, zresztą już rok temu na VI Forum w Zielonej Górze bardzo głośno mówiliśmy o tych wszystkich niebezpieczeństwach. W rezultacie takiej, a nie innej konstrukcji przepisów fiskalnych załogi pozbawione zostały motywacji do zwiększania wysiłku. Nad wszystkim ciąży niebezpieczny „popiwiek”, któremu doprawdy można zacząć przypisywać rolę demoniczną.

W 1989 roku HTS miała bardzo niską bazę wyjściową i znaleźliśmy się w swego rodzaju pułapce. Nie od dziś postulujemy wyrównanie tych zasłóści i ustalenie jakiejś średniej dla branży, która by stanowiła podstawę do naliczania obciążeń z tytułu rzekomo nadmiernych wynagrodzeń. Bez skut-

ku. W efekcie wiele hut ma znacznie wyższe średnie wynagrodzenie niż my. Choćby Huta „Katowice”, która od kilku miesięcy notuje poważne straty. W grudniu ubiegłego roku średni zarobek wynosił tam 2 mln 100 tys. zł, u nas 1 mln 400 tys. Dziś my mamy 1 mln 800 tys. zł, a ile Huta „Katowice”... nie potrafimy powiedzieć. Na pewno więcej.

— I za to jest przez załogę krytykowana właśnie Rada Pracownicza, jako zbiorowy mózg HTS?

— Zapewne. Obok dyrektora, choć doprawdy nie ma w tym naszej winy.

Katastrofalny stan gospodarki spowodował, że Forum Samorządowe zażądało od władz przedstawienia założeń polityki przemysłowej państwa, wskazania gałęzi gospodarki mających szansę rozwoju, a także branży skazanych na likwidację. Zwróciliśmy się też o pilne zmiany w systemie podatkowym, o pomoc państwa w promocji wyrobów na nowych rynkach i jednakowego traktowania podmiotów gospodarczych bez względu na formę własności.

VIII Forum Samorządów Załóg zwróciło się również do naszych warszawskich działaczy o zorganizowanie spotkania przedstawicieli samorządów w Sejmie, zgodnie zresztą z odpowiednim zapisem ustawy. Wydaje nam się, że tylko z poparciem posłów i komisji sejmowych zdołamy skłonić rząd do poważnego potraktowania naszych postulatów.

(r)

Wierzę „Wiadomościom”...

Wierzę „Wiadomościom” telewizyjnym. Ale nie aż do tego stopnia. Zwłaszcza po ilustracji filmowej do informacji o ukazaniu się specjalnego dodatku „Financial Times” — w całości poświęconego obecnej gospodarce polskiej. Otóż, między obrazem jakiegoś polskiego sklepu i ulicy, na ekranie mojego TV ujrzałem znaną mi skądinąd bramę HTS z zapomnianym już niemalże napisem: „Huta im. Lenina”. Ponieważ w sobotę, 4 maja — w wieczór emisji tegoż wydania „Wiadomości” — byłam 200 km od Krakowa, zaniepokoiłam się: czy wrócić do pracy jeszcze w Hucie im. T. Sendzimira, czy może... do Huty im. Lenina? Ja wierzę „Wiadomościom” telewizyjnym... (ac)

Kol. mgr inż. Stanisławowi OLSZOWSKIEMU

wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki składają Kierownictwo oraz Koleżanki i Koledzy Zakładu Stalowniczego

Kol. Ludwikowi ORLEWICZOWI

wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki składają Kierownictwo oraz Koleżanki i Koledzy Zakładu Stalowniczego

OGŁOSZENIA DROBNE

ODKUPIĘ numer telefonu w Nowej Hucie, tel. 44-50-96.

DOMOFONY, podświetlane, krótkie terminy, tel. 43-26-63.

VIDEOFILMOWANIE, tel. 44-53-63.

Czy da się uniknąć tragedii?

Niedawna krótka notatka PAP informowała, iż doszło do tragedii w Krakowie. Zdesperowany 27-letni ojciec 5 dzieci, od dwóch miesięcy bezrobotny (żona także bezrobotna), uduł 3-letnią córkę, miał zamiar pozabawić życia resztę rodziny. Nie był w stanie ich utrzymać, znieść nędzy. Iu bezrobotnych jest w podobnej sytuacji.

W następnym numerze „Głosu Nowej Huty” (bk)

SHARKIAT I MAANAM W KRAKOWIE!

„The Beat from Cairo”, czyli muzyczny show międzynarodowej grupy rockowo-jazzowej SHARKIAT zapowiada Piotr Królik z Działu Artystycznego NCK. Koncert odbędzie się 15 bm. o godz. 18 w sali estradowej Nowohuckiego Centrum Kultury. Koncert krakowski jest częścią europejskiej trasy. Muzycy występowali już w Austrii, Szwajcarii i RFN a teraz kolej przysłała na Polskę. Dodatkową atrakcją dla krakowskich fanów będzie z pewnością obecność w tym międzynarodowym towarzystwie Marka Stryszowskiego, grającego na saksofonie i śpiewającego. Obok Sharkiat w koncercie wystąpią jeszcze Elektryczny Pastuch i balet „Dance Factory”. Bilety na ten ciekawie zapowiadający się koncert można kupić w kasie NCK lub FilMOTECHNICE Pasaż Bielska i os. Hutnicze. Dla czytelników „GNH” mamy prezent — pięć dwuosobowych zaproszeń na ten koncert, które można odebrać w redakcji (budynek „S”, HTS, pok. 113).

Zanim do Krakowa zjedzie międzynarodowe towarzystwo, będziemy w hali Korony (13 bm. godz. 17) świadkami niezwykłego wydarzenia muzycznego. „Nie bój się...” to tytuł koncertu zespołu... MAANAM. A więc come back jednej z najświeższych polskich grup rockowych lat 80. Kora, Marek, Bogdan, Paweł i Ryszard znowu razem na scenie. To trzeba zobaczyć! (jack)

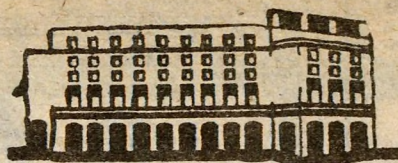
Kol.

Marii URBAŃCZYK

wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca składa zespół „Głosu Nowej Huty”

OGłoszenie drobne

TAPETOWANIE, malowanie mieszkań — firm „MALTA”, tel. 43-14-03



Ważne dla rodziców

Nowe zasady odpłatności za przedszkola

Rodzice przedszkolaków z dużą ulgą przyjęli decyzję o nielikwidowaniu w Krakowie, w tym także w Nowej Hucie, placówek przedszkolnych oraz informację o nowych zasadach odpłatności w roku szkolnym 1991/92. Jak głosiła plotka, koszt miesięcznego utrzymania dziecka w przedszkolu miał wynosić ponad milion zł, a placówki ze względów ekonomicznych miały być masowo zamieniane na bardziej opłacalne przedsiębiorstwa gospodarcze.

W ostatnich dniach Komisja Edukacji Sejmiku Samorządu wraz z Kuratorium Oświaty i Wychowania przedstawiły propozycję zasad odpłatności. Dotychczasową odpłatność za wyżywienie (aktualna stawka od 6,5 do 8 tys. za dzień pobytu) zostanie powiększona o tzw. czesne wynoszące miesięcznie co najmniej 1/12 najniższego wynagrodzenia w minowym kwartale. Obecnie wynosi to ok. 50 tys. zł. Rodzice, którzy zdecydują się wnieść całą opłatę na początku roku, otrzymają premię w postaci zwolnienia z czesnego za ostatni miesiąc roku szkolnego. Opłata czesnego nie będzie obejmowała przedszkolaków — 6-latków — i w tym przypadku rodzice pokryją tylko koszty wyżywienia.

Wolnych miejsc w przedszkolach w nadchodzącym roku będzie dużo, gdyż od dłuższego czasu w przedziale wiekowym 3-6 lat obserwuje się niż demograficzny. Nie musi to oznaczać wcale likwidacji placówek, a tylko polepszenie warunków pobytu dzie-

ci w przedszkolu (mniejsze grupy, lepsza opieka pedagogiczna). Nie wyjaśniony jest los tzw. mini-przedszkoli. Ze względu na znaczne koszty, jakie musi ponosić samorząd z tytułu utrzymania małych, blokowanych przedszkoli, gdzie pomieszczenia są w większości własnością spółdzielni mieszkaniowych, dyrektorom tych placówek polecono wstrzymanie przyjęć, by w pierwszej kolejności dane na temat rzeczywistej przydatności tych przedszkoli. Jednak z taką decyzją nie zgadzają się rodzice przedszkolaków, np. w os. 2. Pułku Lotniczego zaproponowano pozostanie dotychczasowego mini-przedszkola, a w sąsiednim budynku wychowawczym, świecącym od kilku lat pustkami, urządzenie czterooddziałowej szkoły podstawowej. Poprawi to znacznie sytuację najmłodszych dzieci szkolnych, które z tego osiedla dojeżdżają do 5 różnych szkół podstawowych. Ostateczna decyzja władz oświatowych i samorządowych spodziewana jest w połowie maja.

Pocieszające są także wiadomości dla rodziców dzieci niepełnosprawnych i z upośledzeniem umysłowym. Po działającym już od jakiegoś czasu w Nowej Hucie Przedszkolu dla Dzieci z Porażeniem Mózgowym i Zespołem Downa planuje się otworzyć 7 podobnych oddziałów przy normalnych przedszkolach. Dzieciom autystycznym stwarza się szansę pobytu w całotygodniowym przedszkolu przy ul. Żarnowej, z zespołem Downa — w Nowym Bieżanowie. Istnienie tych placówek zależy od liczby zgłoszonych dzieci.

(pen)

Seanse bioenergoterapeutyczne

Kolejne seanse bioenergoterapeutyczne z Andrzejem Lewandowskim z Polanicy-Zdroju tym razem odbędą się w nowohuckim KMPiK przy pl. Centralnym 1. Jutro, czyli w sobotę, wszystkich zainteresowanych zapraszamy na seanse o godz. 14.30, 15.30 i 17.00, natomiast w niedzielę o godz. 11, 13.30 i 15. W przyszły weekend (18 — 19 bm.) przewidziane są pojedyncze konsultacje dla dzieci chorych i niepełnosprawnych, a prowadzi je zespół specjalistów z Polanicy pod kierunkiem p. Lewandowskiego. Miejscem spotkań będzie Ośrodek Kultury HTS w os. Górali 5, a początek przyjęć o godz. 12. Bilety można nabywać codziennie, z wyjątkiem sobót i niedziel, w godz. 10-12 i 16-18 w KMPiK.

(pen)

Trzy fatalne kroki

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Osobna sprawa to ręka — rzekomo uzbójcza w kamień. Bogdan Włosik miał dzień, czy dwa przed tragiczną środą jaką niegroźny wypadek w pracy. Zdaniem ojca, który dziś, po latach nie pamięta szczegółów, mógł to być upadek z drabiny. W wypadku Bogdan nadwodził dłoń, rękę bolała i trzeba było ją okładać kwaśną wodą a nawet zawiązać opaskę elastyczną... Czyżby ręka owinięta opatrunkiem miała wyglądać jak dłoń zaciśnięta na spornym kamieniu? W tę stronę zdają się w każdym razie zmierzać sugestie adwokata A. Rozmarynowicza, który dziś, jak i przed dziesięć laty reprezentuje przed sądem interesy oskarżyciela posiłkowego. Bardzo aktywny w ławie prokuratora mecenas Rozmarynowicz przypomina zresztą sądowni i sali dramatyczne wydarzenia, które toczyły się wówczas przed laty wokół śledztwa, a które w znacznej mierze służyły uciśnieniu sprawy.

Ten wątek trudności stawianych przez władze stanu wojennego przewija się zresztą przez całą rozprawę, bo nawet spełnienie formalnych zadań prokuratury wojennej, żądań bezprawnych w świetle litery przepisu nie dało szansy rodzicom ofiary na wezwanie w trybie machiny, która miała określić stopień winy zabójcy. Fakt, że kapitan Andrzej A. występował wyłącznie w charakterze świadka był dla rodziców ofiary niepojęty.

W drugim dniu rozprawy pojawiło się wiele interesujących wątków, które z jednej strony pokazywały mechanizmy jakie doprowadziły do tragedii a z drugiej ujawniały wstrząsające niekiedy realia dni stanu wojennego. Wrócimy do tego w naszych relacjach.

Kol. Bogdanowi Jurze

wyrazi szczerego współczucia z powodu śmierci Żony składają Kierownicy Zakładu Usług Socjalno-Bytowych oraz Koleżanki i Koledzy

„Hospicjum” znaczy gościnny dom

Historia budowy pierwszego w Polsce Domu „Hospicjum” dla nieuleczalnie chorych obfituje w momenty wielce dramatyczne, gdy dewiza „żyć wygodnie” skutecznie wypierała piękne, humanitarne przesłanie — „godnie trwać w chorobie i godnie umierać”. Tych jednak przykrych epizodów z dziesięcioletniej działalności Towarzystwa Przyjaciół Chorych „Hospicjum” nikt z członków rozpamiętywać nie chce. Liczy się stan obecny i wciąż przybliżający się dzień, kiedy pierwsi podopieczni przekroczą próg tego niezwykłego domu. Przypuszczalnie będzie to za trzy lata.

Budowę posesji rozpoczęto już zimą od założenia instalacji wodno-kanalizacyjnej, dziś już widać zarys ścian pierwszej kondygnacji. Architektonicznie doskonale komponuje się z pobliskim kościołem — nowohucką „Arką”, gdzie w minioną sobotę uroczysta msza święta, celebrowana przez nuncjusza papieskiego ks. Józefa Kowalczyka i biskupa Stanisława Smoleńskiego, poprzedziła uroczystość wmurowania kamienia węgielnego, poświęconego w 1983 r. w trakcie pielgrzymki do Polski przez papieża Jana Pawła II.

„Nie ma być to jeszcze jeden szpital, przytułek czy dom opieki dla ludzi chorych. Chodzi o stworzenie ośrodka, gdzie łatwiej będzie po ludzku przeżyć ostatni etap życia już wyraźnie nachylonego ku śmierci przez ciężką chorobę. Przeżyć ten etap wśród najbliższych, w otoczeniu, w którym rodzina będzie otrzymywać pomoc w towarzyszeniu choremu do końca, gdzie samotni znajdą przyjaciół na swoje ostatnie dni. W naszym „Hospicjum” rodziny będą opiekować się swoimi chorymi tak, jak we własnym domu, lecz pod nadzorem lekarza, przy pomocy pielęgniarki i wolontariuszy. Szczególnym zadaniem będzie wdrażanie nowoczesnych metod zapobiegania bólom” — tak pięknie formułuje w ułotce swą ideę TPC „Hospicjum”, jednak ziszczenie się jej — bicia godnym do końca — w dużej mierze zależy od wsparcia finansowego, gdyż dom powstaje wyłącznie ze składek społecznych. Wszystkim zainteresowanym którzy chcieliby zasilić kasę „Hospicjum” podajemy nr konta: IV O. Kraków 323415-9512-132.”

(pen)

Za nami najdłuższy w dotychczasowej historii III Rzeczypospolitej weekend, trwający w wielu przypadkach od środy do niedzieli i najdłuższe kolejki po pieczywo. Jak świętować, to świętować na całego — taką ochotę wyrazili piekarze oraz część prywatnego handlu i z całą

Refleksje poświęteczne

Igrzyska w normie, chleba mało

konsekwencją wcielili ją w życie. Efekt musiał być natychmiastowy: w czwartek, 2 maja, w całym Krakowie (a nie jak podejrzewaliśmy podróżując po innych dzielnicach „za chlebem” tylko Nowej Hucie) chleba nie było choćby na lekarstwo. Już we wczesnych godzinach porannych przed sklepami spożywczymi, które zachowały trochę przyzwoitości i otworzyły swe podwoje, ustawili się kilometrowe kolejki. Klienci złorze-

czyli, zdenerwowane kierowniczkami bezskutecznie próbowały dodzwonić się do piekarni, panie ekspedientki wzdychały do zegarków, a wszystkim zebrany coraz bardziej przechodziła chęć do dalszego świętowania. W komfortowych warunkach znaleźli się prywatni handlowcy, którzy na cztery

co zawsze, tylko przeciętny krakowianin na początku maja nabrał nieprzeciętnego apetytu na chrupiące pieczywo. Refleks i chęć świadczenia dobrych usług wyraził tylko tak zwany środek masowego przekazu. Gazy od poniedziałku szukały winnych, natomiast tv „Wiadomości” od czwar-

Kol. Barbarze BIEL

wyrazi współczucia z powodu śmierci Matki składają

Przyjaciele z ZU/U3

Kol. Bogdanowi JURZE

wyrazi szczerego współczucia z powodu śmierci Żony składają

Koleżanki i Koledzy z Rady Pracowniczej HTS

Kierownikowi Wydziału Hoteli Pracowniczych HTS

wyrazi głębokiego współczucia z powodu nagłej śmierci Żony składają

Pracownicy Wydziału Hoteli Pracowniczych HTS

Wesoła kompania

Pan Krzysztof, pani Zosia, pani Urszula i pan Antoni stanowią zgranną kompanię. Gdy w wyniku redukcji zwolniono ich z Cementowni, postanowili, że nie będą się przejmować. Jedną z pań załatwiła sobie rentę, druga chodząc na ulicę Sebastiana po zasiłek dla bezrobotnych, ale panów nie było stać nawet na taki przejaw aktywności. Pani Urszula już blisko rok temu porzuciła męża i dzieci, przeniosła się do koleżanki, a gdy dołączył do nich pan Krzys, zabawom nie było końca. Jedynie pan Antoni, skądinąd ojciec czworga dzieci, pojawiał się w tym towarzystwie nieco rzadziej.

A więc kompania postanowiła, że nie będzie się przejmować. Póki było jeszcze trochę pieniędzy, popijali za swoje, a po kilku głębszych świat wydawał się lepszy, towarzyszyli od kieliszka młodsze i ładniejsze, a codzienne kłopoty właściwie nic nie znaczące. No bo przecież Polak poradzi sobie ze wszystkim...

Ale oto pewnego wieczora, z piątku na sobotę, zabrakło jednak gorzałki. Trzeba było coś wymyślić i na zbawczy pomysł wpadł pan Krzys. Palnili więc tego ostatniego i wybrali się... na plac budowy Szpitala „B” przy ul. Majakowskiego. Zataczali się wprawdzie trochę, ale wszystko poszło gładko. Najpierw pan Krzys prześlizgnął się przez dziurę w ogrodzeniu, wydobył spod kapoty łom i zgrabnym ruchem ukreślił kłódkę najbliższej pakamery. Nasłuchiwał przez moment. Wokoło panowała niezmacona cisza, tylko gdzieś z daleka dobiegł gzygzyt nocnego tramwaju. Nieśmiało dotąd pan Antos dołączył do kolegi i razem już opróżnili pakamerę

„Budopolu”. Wynieśli kable, gniazdka, transformatory, świetłówki, sporo drobniagów pogubili w trawie. Z sąsiedniej pakamery „Instalu” zabrali szlifierkę, gwintownicę, wiertarkę „Boscha”. Zgarbieni majdan i znieśli wszystko do mieszkania pani Zosi, które tym sposobem awansowało na prawdziwą, złodziejską melinę.

Taki był początek. Następnego dnia pan Krzysztof, już sam, włamał się do kolejnej pakamery na tej samej budowie, rozbił szybę w jakimś kiosku i zagarnął co było pod ręką, przehandlował nieco łupów, przepełnił w kompanii i wreszcie kolejnej nocy towarzystwo wybrało się na prawdziwy już, zaplanowany, złodziejski „skok”. I oto stoją przed pawilonem osiedlowym: pani Zosia ukryła się w krzakach gotowa znacząco gwizdać w razie zagrożenia, pan Krzys ruszył z siekierą na szybę sklepu „Otexu”, a pan Antoni jako siła żywa poszedł za kompanem gotów do transportu łupów.

Gdy trzasnęła szyba, a panowie wkroczyli do szklarni i zaczęli pakować torby, w Komendzie Rejonowej Policji odezwał się brzęczyk telefonu. Ciąg dalszy był prosty: w osiedlu pojawiło się kilka radiowozów i policjant z psem...

Tak oto wesołe towarzystwo, które postanowiło nie przejmować się kłopotami, trafiło za kratki. Sąd Rejonowy dla Krakowa-Nowej Huty pod przewodnictwem sędziego Tadeusza Gaja skazał (po zsumowaniu osiągnięć) Krzysztofa G. na dwa i pół roku bezwzględnej odsiadki, a resztę paczki na 2 lata do 1 roku z zawieszeniem. Krzysztof G. próbował przekonywać, że ma liczną rodzinę, żonę, troje dzieci, ale przecież nie próbował nawet podjąć pracy i nie pamiętał o nich, gdy przenosił się do przyjaciółki, czy kiedy organizował kolejny skok... (r)

Jak handlować?!

Ciąg dalszy ze str. 1

Czas nadmiaru klientów, proszących hutę o towary należy do przeszłości. Teraz huta musi poszukiwać odbiorców. Aby ich znaleźć i zatrzymać tendencję do zmniejszenia się listy odbiorców swoich wyrobów — huta musi stać się konkurencyjna.

Konkurencyjność wciąż jeszcze najczęściej kojarzy się z poprawą jakości produkcji. Wiadomo, że dla HTS to kwestia przyszłości. Co zatem ma hutę uczynić konkurencyjną?

Zdecydowanie elastyczna działalność handlowa: korygowanie na bieżąco cen i wprowadzenie pewnych bonifikat na wyroby, dostosowywanie się do wymagań w zakresie terminów i sposobów dostaw... Naszą naczelną dewizą handlową musi stać się szczególne, indywidualne traktowanie każdego klienta huty. Oznacza to (w określonych przypadkach) nie tylko indywidualne uzgadnianie warunków czysto handlowych, ale także wykazywanie zrozumienia trudności, np. płatniczych, partnerów.

Podjęciem trudności wiąże się zarówno z problemem dłużników, jak i wierzycieli huty. Kto, komu i ile jest winien?

Nie jest to wprawdzie żadnym pocieszeniem, ale HTS jest mniej winna niż ma długów u swoich kooperantów. Największymi dłużnikami huty są przedsiębiorstwa przemysłu motoryzacyjnego i producenci maszyn rolniczych. Wolałbym jednak uniknąć wymieniania konkretnych firm i kwot. Nie są to przecież precedensy, lecz powszechne w naszej gospodarce zjawisko...

Tyle że jeśli dowiadujemy się z prasy o wiszącej nad hutą groźbie wyłączenia dopływu energii — z powodu nieregulowania przez HTS należności finansowych — mamy chyba prawo poczuć się jeszcze bardziej niepewnie w naszej „hucianej” rzeczywistości...

To bardzo proste. Nie ma nic bezsensownego w przedłużaniu terminu płatności czy zabieganiu w banku o możliwość przekroczenia konta. Dostawca przesyła żądanie zapłaty za X ton stali, a odbiorca nie próbuje nawet udawać, że ma zamiar zapłacić odpisując, że czek został wysłany. Kiedy z kolei on żąda od hurtownika zapłaty za Y dostarczonego towaru — ten nie odpowiada. A kiedy hurtownik oczekuje zapłaty ze strony właściciela sklepu, ten również nie odpowiada. Reakcja łańcuchowa, będąca efektem niezapłaconych należności, rozwinęła się obecnie na całą gospodarkę Węgier i Polski, wywołując stan chronicznego braku płynnego pieniądza. (...) Nikt nie bankrutuje i nikt nie zostaje zaciągnięty do sądu za nie zapłacone długi, ponieważ zabiera to zbyt dużo czasu.

W jakiś sposób ten system działa. Firmy wciąż wytwarzają nowe towary... Jednak nikt nie wie, jak długo jeszcze... („The ECONOMIST”, 6 — 12 kwietnia 1991 r.)

Wyłączenie prądu już hucie nie grozi! Ta sprawa została częściowo uregulowana. Zakład Energetyczny Kraków jest na liście naszych priorytetów płatniczych i podjęliśmy wszelkie działania, zmierzające do uniknięcia w przyszłości takiej sytuacji.

Wydaje się, że uniknąć takiej sytuacji można tylko w jeden sposób: płacąc na bieżąco rachunki. Tymczasem o napływ „żywej” gotówki z rynku krajowego coraz trudniej. Czyżby zatem jedynym lekarstwem dla HTS miał stać się eksport, o którym tak dużo ostatnio mówi się w hucie?

Eksport w HTS był, jest i będzie normalną działalnością handlową! Tyle że sytuacja finansowa huty i na rynku wewnętrznym zmusza nas do zmiany orientacji: z krajowego na zagraniczne rynki zbytu. Trudno jednak tę proeksportową działalność handlową uznać za „jedyną lekarstwo” na kłopoty huty. Nie odbudujemy z dnia na dzień kontaktów handlowych, które niegdyś istniały, a które w pewnym momencie — na skutek chłonności produkcji huty przez rynek krajowy — nie były przez hutę dostatecznie podtrzymywane i rozwijane.

Specyfika handlu zagranicznego ma to do siebie, że efekty handlowe uzyskuje się w wyniku długotrwałych przygotowań i systematycznych działań... Prowadzimy obecnie szereg rozmów z potencjalnymi partnerami zagranicznymi huty. Tyle, że interesuje nas nie tylko jednorazowy kontrakt, ale długoterminowa współpraca.

Poprzedni system sztywnych cen, barier handlowych i innych działań zniekształcających funkcjonowanie gospodarki, które obowiązywały do końca 1989 roku utrudniają wszelkie oceny konkurencyjności gospodarki polskiej. Oceniamy, że przeszło połowa produkcji przemysłowej nie jest konkurencyjna po cenach światowych, nawet po poważnej dewaluacji złotego w ostatnich latach. Te dziedziny przemysłu (obejmują one przemysł ciężki, a przede wszystkim hutnictwo) wymagają poważnej restrukturyzacji.

(„Tendencje ekonomiczne w krajach rozwijających się” — 624-stronicowe opracowanie Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego, opublikowane w październiku 1990 r.).

Zatem duże kontrakty i pieniądze z handlu zagranicznego są również kwestią czasu. Nie można więc chyba lekceważyć krajowego rynku zbytu?

I nie lekceważymy go... Czymże wobec tego było zlikwidowanie w HTS tzw. odręcznej sprzedaży?

Decyzję o jej zawieszeniu (a nie likwidacji) wymusił pełny portfel zamówień na wyroby huty. Teoretycznie mieliśmy zapewnioną — na I kwartał tego roku — wysyłkę wagonową dużych ilości towarów HTS. W praktyce sytuacja diametralnie się zmieniła. Dlatego od 2 maja wracamy do sprzedaży odręcznej. Transakcje będą mogły być dokonywane praktycznie w ciągu dwóch dni: dziś telefon do wydziału huty — producenta żądane go przez klienta wyrobu HTS, jutro odbiór...

Jak już powiedziałem, jesteśmy zainteresowani każdym indywidualnym odbiorcą naszych wyrobów. Będziemy się starać systematycznie upraszczać i usprawniać wzajemne kontakty handlowe. Oferujemy już na przykład klientowi dostawę towaru środkami transportu huty...

Dziękuję za rozmowę.

Anna Czekaj

MAM DO SPRZEDANIA

Mało używany (rok) KOMPLET WYPOCZYNKOWY, nietradycyjny, tel. 48-45-89 po godz. 20.

TELEWIZOR KOLOROWY „Elek-

Redakcja
udziela
bonifikaty
jedynie
na druk
ogłoszeń
o sprzedaży
towarów
używanych

Ze starych gazet

czyli, jakie czasy, takie artykuły

Przed 40 laty — 8 maja 1951 r.

... PRACUJĄC na murze, przy zbrojeniu, w wykopie czy szalowaniu, zdajemy sobie sprawę, że powstaje nowe, wielkie i własne robotnicze miasto. Dziś jesteśmy jego budowniczymi, jutro mieszkańcami nowego 100-tysięcznego miasta. Pięćdziesiąt tysięcy mężczyzn i kobiet będzie pracowało w hucie, w zakładach pomocniczych, w komunikacji i łączności, szkolnictwie, handlu, rzemiośle, służbie zdrowia itd. Dwadzieścia jeden tysięcy młodzieży i dzieci zapelni budynki szkół ogólnokształcących i zawodowych... — Inż. T. Ptaszycki, architekt — główny projektant miasta.

Przed 30 laty — 6 maja 1961 r.

PIERWSZA sesja Dzielnicowej Rady Narodowej miała naprawdę uroczysty charakter. Niemal świąteczny nastrój panował na sali od pierwszej chwili. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż nowo wybrani radni zebrali się na swym plenarnym posie-

dzeniu (po raz pierwszy), żeby złożyć uroczyste ślubowanie.

PIWNY alkoholizm rozpowszechnia się w naszej dzielnicy w zastraszającym tempie, jest najgroźniejszy, bo najtańszy. Piwem można się urządzić za jedyne 10 złotych, nie ma ograniczeń sprzedaży piwa w dni świąteczne, w dni wypłat.

Przed 20 laty — 7 maja 1971 r.

W DATKACH na odbudowę Zamku Kółewskiego w Warszawie ofiarne uczestniczą najmłodsi obywatele naszej dzielnicy — zuchy i harcerze. Dotychczas — spośród 48 nowohuckich szczepów harcerskich — 21 szczepów wpłaciło łącznie ponad 7 tysięcy złotych.

Przed 10 laty — 8 maja 1981 r.

RZĄDOWE tezy o reformie gospodarczej i samorządzie pracowniczym są nie do przyjęcia. Popieramy komitety założycielskie Rad Pracowniczych!

TLUMY wiernych uczestniczyły 3 maja w uroczystej Mszy Świętej w kościele NMP w Bielnicach. Podczas Mszy związkowcy ze „Zgniatacza” poświęcili krzyż, który następnie w uroczystej procesji przeniesiono do lokalu związkowego w Kombinacie Huta im. Lenina.

Myśli luzem: Dawniej ważni byli dobrze urodzeni — dziś ważni są ci, którym się dobrze żyje. (Jerzy LESZCZYŃSKI)

(z rocznika „Budujemy Socjalizm” i „Głosu Nowej Huty”) (opr. Im)

Sklep firmowy

Zakładu Samochodów Dostawczych w Nysie

TYCHY, ul. Zawadzkiego, osiedle U

oferuje w ciągłej sprzedaży:

- części zamienne
- podzespoły
- kompletną blacharkę

do samochodów — NYSA, ŻUK i POLONEZ TRUCK

Sklep prowadzi też sprzedaż samochodów:

NYSA i POLONEZ TRUCK

fabrycznie nowe w cenie od 47,5 mln zł!

Firma Handlowa „VENI”

oferuje sprzęt audio-video najlepszych firm światowych

● Sony ● JVC
● AKAI ● Supra
● Hitachi

po atrakcyjnych cenach

Zaprasza w dni robocze w godz. 9 — 15.30

Centrum Administracyjne HTS, bud. Z pok. 25
(obok Biura przepustek)

Wychodząc z pracy możesz kupić kolorowy telewizor.
Nie musisz jechać do miasta. Wstąp do nas.

Miła obsługa, fachowa porada.

TELE-RADIO

Przestrajanie

Secam-Pal

UKF —

fonia 6,5/5,5 MHz

tel. 48-20-39

OFERUJE — ODBIORCOM KRAJOWYM — PO KONKURENCYJNYCH CENACH:

- BLACHY WALCOWANE NA ZIMNO czarne, ocynkowane (płaskie i profilowane) i ocynkowane elektrolitycznie
- RURY ZE SZWEM czarne i ocynkowane
- PRĘTY ZBROJENIOWE gładkie i żebrowane
- WALCÓWKĘ w kręgach
- PROFILE GIĘTE NA ZIMNO (ZPH w BOCHNI — tel.: 238 92, tlx: 066501, fax: 239 89).

UWAGA! OD 2 MAJA 1991 roku
KUPISZ Z BONIFIKATĄ:

- I gatunek wyrobów HTS — do 10% (w zależności od asortymentu, ilości itp.)
- II i III gatunek blach czarnych, ocynkowanych i ocynkowanych — do 50%

INFORMACJI OGÓLNYCH UDZIELA SIĘ:

tel.: 43-33-33, tlx: 0322441, fax: 44 96 12

SPRZEDAŻ WYROBÓW PROWADZA:

▲ W IŁOŚCI DO 5 TON: BIURO SPRZEDAŻY WYROBÓW HTS przy ul. Łowińskiego (dojazd z Centrum Administracyjnego HTS oznakowany) w godz. od 6.30 — 14.00 tel.: 44 96 02 lub 44 95 00 wew. 49 63 i 32 07;

▲ W IŁOŚCIACH WAGONOWYCH: DZIAŁ SPRZEDAŻY KRAJOWEJ HTS, W GODZ. OD 7.00 — 14.00, W BUDYNKU ADMINISTRACYJNYM „Z”;

- blachy walcowane na gorąco — pokój 146, tel. 44 28 13;
- blachy walcowane na zimno — pokój 144 i 150, tel. 43 33 33 oraz 44 88 66 wew. 47 10 i 56 36;
- rury ze szwem — pokój 148, tel. 44 88 66 wew. 47 33;
- pręty zbrojeniowe i walcówka — pokój 142 i 150, tel. 44 88 66 wew. 50 26 i 47 10;

▲ W tzw. JEDNOSTKACH HANDLOWYCH (PACZKI, WIĄZKI): ZAKŁADY NA TERENIE HTS:

■ Zakład Walcowni Zimnych Blach — telefony centrali: 44 95 00 i 44 88 66 oraz wewnętrzne:

- blachy czarne — 24 87
- blachy karoseryjne — 70 80
- blachy ocynkowane i ocynowane — 28 73;

■ Zakład Walcowni Kęsów, Profili Drobnych, Walcówki i Bednarki — telefony centrali: 44 95 00 i 44 88 66 oraz wewnętrzne:

- profile drobne, kątowniki, walcówka — 27 29;

■ Zakład Rur Zgrzewanych — telefony centrali: 44 95 00 i 44 88 66 oraz wewnętrzne:

- rury ze szwem czarne i ocynkowane — 23 97 i 47 37.

UWAGA! Wysyłka wyrobów wagonowa lub możliwy odbiór własnym środkiem transportu: PO WCZESNIEJSZYM TELEFONICZNYM UZGODNIENIU TERMINU (numery telefonów zgodne z przyporządkowanymi sprzedaż poszczególnych asortymentów w Dziale Sprzedaży Krajowej HTS).

HTS OFERUJE RÓWNIEŻ DOSTAWĘ
ZAKUPIONYCH WYROBÓW
BEZPOŚREDNIO DO KLIENTA!

Nie mamy, niestety, okazji oglądania wyścigów samochodowych Formuły 1 w naszym kraju, która jest niewątpliwie największą atrakcją dla miłośników sportu samochodowego. Pozostaje nam więc... przekaz telewizyjny, i odrobina ciekawostek przekazywanych przez prasę. I z niej to właśnie zaczerpnęliśmy informacje, że w tym roku faworytem nr 1 jest 36-letni Francuz Alain Prost, mistrz świata w latach 85, 86, 89, zwycięzca w 44 wyścigach Formuły 1, startujący na torach od 10 lat. Jeździ on w barwach Ferrari z numerem startowym 27. Jego głównym konkurentem jest Brazylijczyk Ayrton Senna, który w 110 startach wygrał 26 razy. Ale ścigają się nie tylko kierowcy. Fachowców z całego świata fascynuje też wyścig między dwoma firmami Honda i Ferrari. Obaj faworyci startują na samochodach z silnikiem V12, podczas gdy większość spośród 18 uczestniczących w tym roku zespołów preferuje silnik FORD Cosworth V8. Kto zwycięży? — ano zobaczmy.

Bolesny rozwój

Jak plotkuje się w Londynie, małżeństwo 43-letniego księcia Karola z 30-letnią Dianą rozpada się. Wielka miłość wygasła, pozostały jedynie dzieci — pisał prasę. A że etykieta dotycząca dworu królewskiego w Anglii jest nader sztywna, w wypadku rozwodu Diana musiałaby w ciągu jednej nocy — jak pisał brytyjska gazeta „SUN” — spakować swoje rzeczy i opuścić Pałac Kensington. Utraciłaby też prawo do tytułu księżniczki, posiadłość wiejską i prawo do dzieci, które „należą do narodu, a nie do matki”. Powinna także dobrowolnie opuścić na pewien czas Anglię.

Natomiast nieco łagodniej potraktowany zostałby następca tronu książę Karol, który nie musiałby już rezygnować z sukcesji po Elżbiecie, jako że — pisał „SUN” — żyjemy w XX wieku.

Pornografia

(kilka zdań z dyskusji w miesięczniku „Pani”) — W Polsce zawsze więcej się mówiło o szóstym przestępstwie niż o siódmym. (A. Henczel-Korzeniowska)

— Gdy socjologowie zapytali 2 tys. osób o to, jakie zachowania kontrowersyjne z moralnego punktu widzenia potępiają, to z katalogu 46 takich zachowań, wśród dziesięciu najmniej szkodliwych znalazły się: urodzenie dziecka przez niezamężną kobietę, rozwody, współzycie seksualne przed ślubem, oraz oglądanie pornografii, które potępili 8 proc. badanych. (N. Iwaszkiewicz)

— Mówi się, że pornografia kreuje postawy aspołeczne, ma związek z przestępczością. W Ameryce przeanalizowano życiorysy przestępców seksualnych. Okazało się, że większość z nich wychowała się w rodzinach purytańskich, gdzie nie miała żadnych doświadczeń erotycznych w okresie dojrzewania. Zadziałał więc tu mechanizm szczerze zakorkowanej butelki. Aż pewnego dnia ów korek niespodziewanie wystrzelił w górę. (M. Filar)

W tej sytuacji, pozostaje jedynie kwestia czasu, kiedy u nas wzorem Czechosłowacji zostanie zarejestrowana partia zwana Niezależną Inicjatywą Erotyczną. I kto wie, czy nasz Kombinat nie będzie jej macierzystą siedzibą.

Mam do sprzedania

Jedni mają do sprzedania prawie nowy samochód, inni wózek po Agnieszce, która już za dwa tygodnie pójdzie do pierwszej komunii. Ale nie ma domu, w którym nie byłoby jakichś przedmiotów zbędnych, choć znajdujących się w niezłym stanie. Wyrzucić żal, do komisji daleko, więc leżą — na szafie czy w piwnicy. A przecież komuś mogłyby się przydać.

Dlatego proponujemy: jeżeli masz coś do sprzedania — ogłoś o tym u nas. Cena ogłoszenia — jedynie 5 tys. zł (normalnie kosztowałoby to przynajmniej 20 tys. zł). Ogłoszenia z bonifikatą przyjmujemy wyłącznie na oryginalnych kuponach, wyciętych z GNH i tylko w sprawie sprzedaży przedmiotów używanych.

CAŁE OGŁOSZENIE
ZA JEDYNE 5 000 ZŁ!

Wg cennika koszt umieszczenia takiego ogłoszenia przekroczyłby 20 000 zł (obowiązująca stawka: 2 000 zł za słowo). Dla posiadacza tego kuponu — cztery razy taniej.

Redakcja „Głosu Nowej Huty” potwierdza przyjęcie wpłaty w wysokości 5 tysięcy złotych jako należności za druk ogłoszenia o sprzedaży używanego

Ogłoszenie ukaże się w numerze „GNH”.

podpis
pieczęć

Harem — już samo to słowo tętni obietnicą rozkoszy, kojarząc się niejednemu z czarodziej-skim ogrodem pełnym egzotycznych miłośnic, które tylko czekają na skinienie, żyjąc nadzieją dostarczenia swemu panu i władcy niezwykłych uniesień.

A jak to było z tym haremem naprawdę? Wierzyć się nie chce, ale było to jedno z najbardziej asekualnych miejsc na świecie. Harem był przede wszystkim świadect-

ROZKOSZE HAREMU

wem bogactwa jego właściciela i... lokata kapitału. Im wyższa była pozycja społeczno-majątkowa posiadacza haremu, tym liczniejszy musiał być jego fraucymer. Bywało więc, że z setkami nałożnic różnego typu urody i koloru skóry radzić sobie musiał nie jakiś tam niezmordowany Casanova, lecz starszy pan z brzuszkiem — kupiec, sultański dyplomata, wysoki urzędnik administracji, któremu ani w głowie były seksualne ekscesy. W rezultacie przeciętna mieszkanka haremu, jeśli nie była faworytą pana domu, to mogła mówić o szczęściu, gdy doznała seksualnego zbliżenia... raz w roku! I wyobraźmy sobie teraz takie wielkie zbiorowisko kobiet, zabawiających się jedynie szmatkami i klejnotami, trawiających czas w oczekiwaniu na swego pana. Bo równocześnie zaden obcy mężczyzna nie mógł ich nigdy zobaczyć. W istocie było to więc piekło ciągłych klótni i intryg, a rekwizytami rywalizacji stawały się często sztylet i truciźna.

Harem, to po arabsku miejsce „zakazane”, „święte”, „niedotykane”. Jego strażnikami byli eunuchowie. W pałacu harem był silnie izolowany od reszty pomieszczeń.

A mimo to zdarzały się tam zdrady, które karano okrutnie, wkładając zazwyczaj wirolomne niewiasty do obciążonego kamieniami, zaszytego worka, często z wściekłym kotem w towarzystwie, który po prostu wrzucono do głębokiej wody. Nie darmo bowiem arabskie przysłowie mówi, że „Zakochana kobieta odda się mężczyźnie nawet przez dziurkę od klucza”. Ale tak naprawdę w haremach szerzyły się przede wszystkim różne zastępcze formy życia seksualnego, miłość lesbijska itp.

Zgodnie z tradycją, szczególnym wzie-

ciem tureckich możnowładców, cieszyli się Słowianki, w tym także Polki. Branka z blond warkoczem, stanowiła prawdziwy rarytas dla baszów i wezyrów. Niektóre z nich zrobiły zresztą kariery, awansując do roli faworytów czy prawowitych żon.

Koran, wbrew naszym wyobrażeniom, nigdy nie nakazywał poligamii, a jedynie ją tolerował. Sam prorok Mahomet przeżył 20 lat we wzorowym małżeństwie ze starszą od siebie żoną Khadiją. W zasadzie Koran dopuszcza bowiem posiadanie 4 żon, przy czym współczesny muzułmanin poprzestaje zazwyczaj na dwóch. Ale Koran mówi też, iż wyznawcy Proroka wolno szukać do skutku kobiety, która go zadowoli. A więc... I pewnie mielibyśmy w naszym kraju znacznie więcej wyznawców Koranu, gdyby nie pewien drobiazg. Otóż na właścicieli haremu ciąży obowiązek opieki nad swymi żonami. Trzeba je zatem ubrać, wyżywić, wysłuchać (!), a także spełnić te same zobowiązania wobec dzieci. I tu zaczyna się schody...

Wg Mies. „Sekrety życia we dwoje”, L. Andruszewska: Igraszki w haremie.

Któż z panów nie lubi zagrać w karty? W „oko”, „durnia”, „remika”, „macao”, „sierżanta”, „tysiąca”, „66”, nie mówiąc o bardziej wyrafinowanych grach w rodzaju kanasty czy bridge'a?

A cała ta karciana mania wzięła się z Dalekiego Wschodu, gdzie jednak karty służyły głównie do wróżenia, i dopiero gdy je Arabowie przywieźli do Europy, stały się narzędziem nieposkromionego często hazardu. Historia, którą tu za chwilę opowiemy, jest tego dobitnym świadectwem. Naj-

jednak na głowę inny Ignacy, mianowicie Potocki, który przegrał kiedyś do Ksawerego Branickiego, wielkiego hetmana koronnego i późniejszego targowiczanina — 50 tys. dukatów, a więc fortunę wartą 175 kg złota. Ale rekordzistą był Szczepny Jerzy Potocki, którego długi karciane szły w miliony ówczesnych złotych polskich.

A Władysława A. kierownika internatu szkolnego w pewnej wsi łączyła z palacem Janem Z. w tymże internacie — wspólna pasja: POKER.

KARCIANA ZARAZA

pięć jednak zanurzmy się na chwilę w przeszłość, jako że szczególne uznanie zdobyła sobie „karciana zaraza” — jak mawiał prof. Karol Estreicher — zaraz po Anglii, w Polsce. Już w 1499 roku niejaki Hanusz z Krakowa puścił na rynek pierwsze karty, m.in. z wizerunkiem króla Bolesława Chrobrego oraz jego rycerzy i giermków. A w XVII wieku w Krakowie było aż 50 wytwórni kart.

W karty grywali Zygmunt Stary, Henryk Walezy i Zygmunt Waza; grywał też Jan III Sobieski z Marysieńką, grywali magnaci, biskupi, szlachta i żołnierze, studenci i mieszczanie, a nawet chłopci. Grywano w obozach wojskowych, dworach, karczmach, na zjazdach, sejmikach i odpustach. I to grano wysoko.

Ignacy Massalski, biskup wileński zjechał jesienią roku 1773 do Warszawy, potrafił przegrać w faraona 20 tysięcy czerwonych złotych, co stanowiło równowartość 70 kg złota. Jego ekscelencję pobili

Grywali, jak się to mówi, że zmiennym szczęściem pokąd pewnego czerwcowego popołudnia 1985 roku, nie opuściło ono Władysława A. dokumentnie. Przegrał więc całą gotówkę, i kiedy już nie było co zastawić, pałac Jan Z. zaproponował nieoczekiwane, by zagrał o... internat. Nie chodziło oczywiście o wejście w jego posiadanie. Jan Z. był człowiekiem interesu i pragnął go po prostu wynająć na okres wakacyjny wczasowiczom. Władysław A. początkowo się wzbierał, aż w końcu ustąpił, i oczywiście przegrał.

Ruszył więc dom wypoczynkowy, w którym Władysław A. wspólnie ze swoją uroczą małżonką Joanną, znalazł zatrudnienie, tym razem w charakterze pomocy kuchennej. Jak się można domyślać, interes szedł nieźle, pokąd Władysław A. nie nabrał znowu chętki, by się odegrać. Ale znowu szło mu pechowo. Najpierw przegrał gotówkę, a potem przystał na propozycję, niewyczerpanego w pomysłach palacza, by odstąpić mu na miesiąc do dyspozycji własną żonę.

Okazało się jednak, że dzielono skórę na niedźwiedziu. Piękna pani Joanna nie chciała bowiem słuchać nawet o miesiącu miodowym z palacem i za nic sobie miała honorowe długi męża. Nie pomogły nawet rękoczyny, chociaż pewien skutek wywarły. Wsiadła bowiem na rower rozsierdzona i pojechała do komisariatu MO, gdzie wystoko wypaplała, kładąc przy okazji kres tak dobrze się zapowiadającemu interesowi wczasowemu.

Czy jednak pan Władysław wyleczył się z zarazy karcianej? — nie wiemy.

Wg „Detektywa Dołnośląskiego” A. Głowacki: Bardzo wielki poker.

TAJEMNICE ZAGINIONYCH CYWILIZACJI

Nasza ziemia wciąż pełna jest zagadek. A im bardziej uczeni udoskonalają metody badawcze, tym bardziej zdumiewająca wydaje się nasza przeszłość, której już w żadnej mierze nie da się wyjaśnić przy pomocy Biblii. Niektórzy jeszcze pamiętają, jak wiele emocji wzbudziła u nas książka niemieckiego hotelarza, amatora badań archeologicznych Ericha von Dänikena „Wspomnienia z przyszłości”, który postawił tezę, iż nasz glob był kiedyś miejscem wizyty przedstawicieli jakiejś znacznie wyższej od naszej cywilizacji. Wyśmiewano ów pogląd, naigravano się, kilka też Dänikena podważono, dając inne wyjaśnienia, a tymczasem...

Nowy i bardzo ciekawy miesięcznik „Nie z tej ziemi”, redagowany przez Adama Hollankę, przynosi fragment książki Charlesa Berlitta „Tajemnice zamierzonych cywilizacji”, która nie tylko potwierdza tezę o wizycie nieznanych kosmitów, ale i dorzuca cały szereg nowych odkryć, zupełnie nie dających się wyjaśnić inaczej, niż faktem, iż ktoś, w zamierzłej przeszłości próbował przekazać nam swą wiedzę, pozostawiając pomniki i budowle, które miały wskazywać ludziom drogę rozwoju. Nasi przodkowie, rzekł mi jaskiniowiec, okazują się być wyposażeni w wiedzę, o którą nigdy byśmy ich nie posądzali. A poza tym, kiedy się to wszystko zaczęło? Przed trzema czy czterema tysiącami lat, jak chce Biblia, czy znacznie, ale to znacznie dawniej.

Oto okazuje się w świetle najnowszych badań, że legendarne Jerycho, ma już 10 tys. lat. Oto w Zimbabwie odkryto kopalnię miedzi czynną 47.000 lat temu. Oto dalsze badania Wielkiej Piramidy w Egipcie wskazują, że była ona nie tylko gigantycznym grobowcem, ale przede wszystkim oznaczeniem południka zero, oraz olbrzymim zegarem słonecznym dla ludzi uprawiających ziemię wzdłuż Nilu. I że na dodatek zawiera ona w sobie informacje o odległości dzielącej ziemię od słońca.

Zupełnie zaskakujących odkryć dokonujemy ostatnio... samolotów. W Iranie zdjęcia lotnicze ujawniły 400 nieznanych dotąd zabudowań, całe miasto, którego bezskutecznie poszukiwała ekspedycja archeologiczna. W Tyros samolot zwiadowczy odkrył zatopiony port. Kanały Spiny, zaginionego miasta Etrusków również zostały dostrzeżone z pokładu samolotu... No nie wspominamy tu już o tajemniczych rysunkach i „kosmicznych mapach” w Nazca na wybrzeżu Peru, czy usypanej sztucznie górze Panecillo w pobliżu Quito w Ekwadorze, którą przez długi czas uważano za naturalną formację górska.

Badania dowodzą, że nasi przodkowie znali... elektryczność. Że potrafili szlifować soczewki do mikroskopów i używali nawet prymitywnych komputerów. Niektóre odkrycia cofają zdumienie.

Ile mamy włosów?

Przeciętna brunetka — 100 000, blondynka — 150 000, ruda zaledwie 50 tys., za to najgrubszych, najsolidniejszych. Grubość przeciętnego włosa wynosi 0,08 mm czyli tyle ile zyletki. Czas życia włosa wynosi ok. 6 do 7 lat. Potem wypada. Miesięczną długość włosa wydłuża się o ok. 1,5 cm. Jeśli dziennie wypada nam mniej niż 40 włosów, to nie powodu do niepokoju.

I jeszcze o dwóch mitach: włosy, które wyrastają nam z głowy, które można zolić gołym okiem, są martwe. I na nic wszelkie skracanie

miewając daleko w przeszłość świadectwa istnienia jakichś cywilizacji na naszym globie. Tajemniczy, wielki krag zwierzęcy (o średnicy 50 km) w Anglii obliczany jest na wiek 15.000 lat. Narzędzia pracy znalezione w Iranie na 100.000 lat. Piszczele z oznaczeniem kalendarza, wygrzebane w jaskiniach Dordogne we Francji mają 30.000 lat. Siekiery odnalezione przy Wodospadach Kalambo w Malawi liczą sobie 56.300 lat, a kopalnie żelaza w Ngwenya — 43.000 lat.

Oczywiście wszystko można wythmaczyć wielkim biblijnym potopem, którym ukarano ludzkość za grzechy. Miałaby to być kara boska za zło, które uczynił człowiek. I tylko nieliczni przedstawiciele naszego gatunku przetrwali ów kataklizm, zachowując czasem ślady paktwa czy zwierząt (tak mówi niejedna mitologia). Np. Toltekwie w Meksyku uważali, że koniec świata miał miejsce trzykrotnie (najpierw powódź, potem gigantyczne trzęsienia ziemi, a w końcu kosmiczne sztormy). O kataklizmach nawiedzających ziemię mówią też staroindyjskie podania dotyczące Boga Wisnu, jak i staroegipskie doniesienia, zapisane przez Platona w dialogu Timaios.

Ale tak naprawdę — dodajmy już od siebie — to najwięcej naukowego uzasadnienia znajduje teoria opisana przez Hoimara von Dittfurtha, w drugim tomie wielkiej trylogii popularyzującej dzieje wszechświata i naszej planety. („Dzieci wszechświata”, „Duch nie spada z nieba”, „Na początku był wódór”). Wynika z niej pewna matematyczna nieuchronność zmian położenia bieguna magnetycznego ziemi, raz na około 40.000 lat. Zmiana, za którą idą gigantyczne huragany i powodzie, przesunięcia tektoniczne kontynentów, wybuchy wulkanów i zakłócenia temperatur.

No cóż, nie ma co ukrywać, że weszliśmy właśnie w fazę, gdy taka zmiana powinna się dokonać. I na pocieszenie możemy jedynie dodać, że w astronomii przesunięcie w czasie o jedno tysiąclecie do przodu czy do tyłu, warte jest tyle co mrugnięcie okiem.

Przełom w antykoncepcji

Trzydzieści lat temu pigułka antykoncepcyjna stała się na Zachodzie symbolem swobody seksualnej. Wydawało się, że problem niepożądanego ciąży przestał istnieć. Ale zacofanie cywilizacyjne świata, w tym Polski sprawiło, że zwłaszcza dziś w świetle dyskusji o aborcji, problem nabiera u nas szczególnego znaczenia. Wiadomo bowiem, że w dziedzinie uświadomienia seksualnego jesteśmy zacofani niczym Czarna Afryka, że w aptekach brakuje często nawet prezerwatyw, nie mówiąc o wykupywaniu i niszczeniu środków antykoncepcyjnych przez pewne kręgi dewocyjne, wymagające same kuracji psychiatrycznej.

Tymczasem agencje światowe przyniosły wiadomość o nowym, rewelacyjnym środku antykoncepcyjnym, uniemożliwiającym zajście w ciążę w ciągu 5 lat (!). NORPLANT — tak brzmi jego nazwa, wszczepia się pod skórę prostym zabiegiem chirurgicznym. Wszedł już na rynek Stanów Zjednoczonych i został dopuszczony do sprzedaży w dalszych 16 krajach. Możliwość zajścia w ciążę jest przy jego zastosowaniu niższa niż 1 procent, natomiast jego działanie, w przeciwieństwie do sterylizacji, jest całkowicie odwracalne, a więc kobieta pragnąca mieć dziecko, może w każdej chwili wyjąć przeszczep i ponownie stać się płodną.

Rewelacja ta kosztuje 500 dolarów. Nie ma, jak na jednorazowy wydatek, ale

mniej niż stosowane przez pięć lat tabletki antykoncepcyjne.

Norplant nie zawiera żadnego nowego środka medycznego. Jest to po prostu nowa odmiana hormonu o nazwie progesteron, stosowanego w tabletkach antykoncepcyjnych, tyle że inaczej podana. Sześć wszczepionych pod skórę tabletek Norplantu zawierających progesteron, uwalnia się stopniowo w małych dawkach, powodując zahamowanie owulacji i zagęszczenia śluzu, przez co sperma nie może się przedostać przez szyjkę macicy, a życie kobiet staje się łatwiejsze także i dlatego, że krwawienie miesięczkowe ulega znacznemu ograniczeniu i nie trzeba nawet stosować podpasek.

Badania nad skutecznością Norplantu przeprowadzono na 500 tysiącach ochotniczek z całego świata. Zaczęły się w latach siedemdziesiątych i trwały ponad dziesięć lat. Ich efektem było m.in. stwierdzenie pewnej nieregularności miesiączek, ale jak się okazało, nie powodujące żadnych zakłóceń w zdrowiu organizmu. I w Bangladeszu, i w Finlandii czy Szwecji kobiety przyjęły tabletki Norplantu jako swego rodzaju dobrodziejstwo medyczne.

No cóż, czekamy na pierwszą partię u nas, zwłaszcza że lepsze to niż dwa lata więzienia (czy nawet 25, jak chcieliby niektórzy).

Wg Miesięcznika „Pani” nr 3, za „Newsweekiem”

PROGRAM TV

PIĄTEK 10 maja

Program I

7.40 Express gospodarczy
8.00 Dzień dobry — poranny magazyn
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Szkoła dla rodziców
10.00 "Chłopi" (6) — "Ogień" — serial TP
10.55 Aktualności Telegazety
12.00 — 15.55 Telewizja Edukacyjna
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video-Top
16.20 Dla młodych widzów: Latający Holender — Klub Zdobyców Oceanów
16.50 Dla najmłodszych: Ciuchcia
17.05 Język angielski dla dzieci
17.15 Teleexpress
17.35 Raport — publicystyka międzynarodowa
18.00 10 minut
18.10 "Chłopi" (6) — "Ogień" — serial TP
19.00 Od "Kapitału" do kapitału
19.15 Dobranoc
19.30 Wiadomości
20.05 "Sprawy rodzinne" (1) — serial prod. włoskiej, reż. M. Fondato
21.30 Kronika Wyciągu Pokoju
21.45 Zespół "Zapis" przedstawia...
22.25 Weekend w Jedynce
22.35 Wiadomości wieczorne
22.50 New York, New York
23.20 Kanał 5 — program satyryczny

Program II

7.55 — 11.00 Telewizja Śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 CNN - Headline News
8.10 Magazyn TV Śniadaniowej
8.35 "Denver — ostatni dinozaur" — film dla dzieci
9.00 Magazyn TV Śniadaniowej
9.10 "Santa Barbara" — serial USA
10.00 CNN - Headline News
10.15 Magazyn TV Śniadaniowej
15.30 Powitanie
15.35 "Denver — ostatni dinozaur" — film dla dzieci
16.00 "Pocztówki, pocztówki"
16.30 Video-Junior
17.00 "Przychodnia wszelkich dolegliwości" — serial austral.
17.50 Za kierownicą
18.00 — 21.30 Program regionalny
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 "Crime story" — serial prod. USA (ost.)
22.50 "Nocnym wzrokiem" — magazyn muzyczny Marka Niedzwieckiego w tym o 23.35 CNN - Headline News

SOBOTA 11 maja

Program I

7.00 W sobotę rano — magazyn informacyjno-gospodarczy
7.45 Tydzień na dziale
8.15 Piłkarska kadra czeka
8.35 Ziarno — program Red. Katolickiej dla dzieci i rodziców
9.00 Wiadomości poranne
9.10 5-10-15 — program dla dzieci i młodzieży oraz film z serii "Było

sobie życie" (19) — "Kości i szkielet" — serial anim. franc.
10.35 Język angielski dla dzieci
10.40 Na zdrowie — program rekreacyjny
11.00 Kaliber '91 — magazyn wojskowy
11.25 Telewizyjny Koncert Życzeń
11.55 Aktualności Telegazety
12.00 Wędrowni dalekie i bliskie: "Wspomnienia z Iluzjonu" — film dok. prod. franc.
12.30 Życie — magazyn ekologiczny
13.00 Program dokumentalny
13.40 Małe jest piękne — film dok.
14.00 Walt Disney przedstawia
15.00 Szkoła pod żaglami
15.45 "Wyprawa pod podszewkę Alp" (5) — film dokum. J. Kolskiego
16.15 Rock-Express
16.40 Studio Sport M.E. w boksie
17.15 Teleexpress
17.35 Tele-Audio-Video
18.00 Siódemka w Jedynce — francuski program satelitarny
18.50 Z kamerą wśród zwierząt — Co nowego w terrarium
19.15 Dobranoc
19.30 Wiadomości
20.05 "Płonące siodła" — western prod. USA, reż. Mel Brooks
21.35 "Inni ludzie" — Ostatnia zaliczka — reportaż
22.00 Wiadomości wieczorne
22.15 Sportowa sobota, w tym Kronika Wyciągu Pokoju
23.30 Film fab.

Program II

7.25 Sześć "podpadnięć" oficera B. — wojskowy program dokum.
7.55 — 11.00 Telewizja Śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 CNN - Headline News
8.10 "Kapitan Planeta i Planetarianie" (9) — serial anim. prod. USA
8.35 Magazyn TV Śniadaniowej
9.15 "Hale i Pace" (5) — program rozrywkowy prod. ang.
9.45 Magazyn TV Śniadaniowej
10.00 CNN - Headline News
10.15 Magazyn TV Śniadaniowej
10.40 "Cudowne lata" — serial USA
11.05 Bariery
11.25 Jak inaczej spędzić resztę życia — czyli medytacje transcendentalne
12.15 Klub YUPPIES oraz film z serii "Przygody Supermana"
13.25 Zwierzęta świata — "Chytry jak wąż" (2) — film dokum. prod. ang.
13.55 Camerata II — magazyn muzyczny
14.25 Festiwal tańca — reportaż
14.55 Program dnia
15.00 "Klub Profesora Tutki" — serial TP
15.30 "Santa Barbara" — serial USA (powt.)
17.00 Studio Tajemnic — program Wandy Konarzewskiej
17.30 "Hale i Pace" — program rozryw. prod. ang.
18.00 Program lokalny
18.30 Wielka Gra — teleturniej
19.30 Galeria „Dwójki” — Henryk Waniek
20.00 Festiwal Muzyki Sergiusza Prokofiewa — Koncert inauguracyjny (cz. I)
21.00 Rafała Wojacka ballady bezbożne
21.30 Panorama dnia
21.45 Modle się z Wami i za Was
21.55 "Wyzwanie losu (2-ost.) — dramat społ.-obycz. prod. austral.
23.20 CNN - Headline News

NIEDZIELA 12 maja

Program I

7.00 Witamy o siódmej

7.30 Kraj za miastem
7.55 Po gospodarsku
8.10 Od niedzieli do niedzieli
8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: Teleranek oraz film z serii "Kamienna tajemnica" (4) — prod. polsko-szwedzkiej
10.25 Język angielski dla dzieci
10.30 "Rzykanci" (7) — "Wielka góra" — serial dokum. prod. hiszp.
11.25 Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi
11.50 Telewizyjny Koncert Życzeń
12.20 Ostateczne wyjście — program dokum.
12.45 Teatr Młodego Widza — T. Stearns Eliot "Koty?...Koty!", reż. A. Maj
13.30 Magazyn „Morze”
13.50 Telefoniada — teleturniej z udziałem widzów
14.30 "Wyprawa pod podszewkę Alp" (6-ost.) — film dokum.
15.00 Telewizyjny Teatr Rozmaitości — P. de Marivaux "Druga pułapka miłości", reż. T. Dutkiewicz, wyk. A. Konieczna, W. Wysocki, G. Wons, J. Jeżewska, P. Szczesny
16.10 Telewizjer
16.30 "Jesteśmy" — reportaż z aukcji na rzecz dzieci niepełnosprawnych
16.45 Studio Sport — M.E. w boksie (finały)
18.00 Teleexpress
18.15 Jak wam się podoba — magazyn promocji kulturalnych
19.00 Wieczorynka: Walt Disney przedstawia
19.30 Wiadomości
20.05 "Jennie" (7-ost.) — serial biogr. prod. ang.
21.00 Kabaret Olgi Lipińskiej
21.50 7 dni — Świat
22.20 Wiadomości wieczorne
23.35 Sportowa niedziela

Program II

8.25 Przegląd tygodnia
9.00 Film dla niesłyszących: "Jennie" (7-ost.) — serial biograf. ang.
9.50 Program dnia
10.00 CNN - Headline News
10.10 Jutro poniedziałek
10.30 Program lokalny
11.00 Muzyka w Łazienkach Królewskich — Teatr Stanisławowski w Starej Pomarańczarni
11.15 Wspólnota w kulturze — "Długa droga" — biografia twórcza Stefana Centomirskiego
11.50 Seans filmowy — program Ewy Banaszkiewicz
12.30 Express Dimanche
12.45 Recital gitarowy — Jorge Morel (Argentyna)
13.05 Polska Kronika Filmowa
13.15 100 pytań do...
13.55 Kino Filmajine: "Bas Boris Bode" (4) — serial prod. niem.
15.00 Podróże w czasie i przestrzeni — "Gdzie leżała Atlantyda" (1) — film dokum. prod. niem.
15.45 Formuła I
16.25 "Połowy na rzecze wspomnień" Jerzego Waldorffa
17.00 Za chwilę dalszy ciąg programu
17.30 Bliżej świata — przegląd TV satelitarnych
18.30 Formuła I
19.00 Wydarzenie tygodnia
19.30 Galeria 38 milionów
20.00 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego — Bella Dawidowicz w Łańcucie
21.00 Wrocław na antenie „Dwójki”
21.30 Panorama dnia
21.50 „W kręgu fałszu” — film obycz. prod. ang., reż. Stuart Burge
23.20 Gość Dwójki
23.30 CNN - Headline News

PONIEDZIAŁEK 13 maja

Program I

13.25 Aktualności Telegazety
13.30 — 15.55 Telewizja Edukacyjna
15.55 Program dnia

Program II

15.25 Powitanie
15.30 Konkurs pięciu milionów
16.10 Z wiatrem i pod wiatr — magazyn żeglarski
16.30 Widziane z Gdańska — progr. publ.
16.45 Reportaż — „10 wieków chrześcijaństwa w Polsce”
17.35 "Kusza" (17) cz. 2 — serial USA
18.00 Program lokalny
18.30 Przegląd kronik
18.50 „10 wieków chrześcijaństwa w Polsce”
19.00 Ojczyzna — polszczyzna — Wykonczyć — wykańczać
19.15 Dwójka proponuje
19.30 Język angielski (27)
20.00 Publicystyka kulturalna
20.30 Reduta — program filmowy
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Program muzyczny
22.05 "Wszystkim, których kochałem" (2) — serial USA
23.10 Rozmowy o cierpieniu
23.25 CNN - Headline News

WTOREK 14 maja

Program I

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Gotowanie na ekranie — magazyn kulinarny
10.00 "Kiedy kończyła się wojna" — serial sensac. prod. radz.-koreańskiej, reż. Pak San Bok, Nikita Oriłow
11.55 Aktualności Telegazety
12.00 — 15.55 Telewizja Edukacyjna
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video-Top
16.20 Dla dzieci: Tik-Tak
16.50 Kino Tik-Taka: "Przygody Misia Ruxpina" — serial anim. ang.
17.15 Teleexpress
17.35 Laboratorium — Roboty (cz. 2)
18.00 10 minut
18.10 Gra w zielone — film dok. A. Titkova
18.40 Kronika Wyciągu Pokoju
18.55 W Sejmie i Senacie
19.15 Dobranoc
19.30 Wiadomości
20.05 "Mam zaszczyt powiadomić" — melodramat prod. czechosł. reż. K. Kachyna, wyk. L. Vaculik, A. Prochazka, M. Hrubesova
21.40 Listy o gospodarce
22.10 Telemuzak — magazyn muzyki rozrywkowej
22.50 Wiadomości wieczorne
23.05 Rozmowy intymne — program Halszki Wasilewskiej
23.35 Język francuski (22)

Program II

7.55 — 11.00 Telewizja Śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 CNN - Headline News

8.10 Magazyn TV Śniadaniowej
8.35 "Denver — ostatni dinozaur" — serial USA
9.00 Magazyn TV Śniadaniowej
9.10 "Santa Barbara" — serial USA
10.00 CNN - Headline News
10.15 Magazyn TV Śniadaniowej
15.30 Powitanie
15.35 "Denver — ostatni dinozaur" — serial USA
16.00 Organy polskie
16.30 Magazyn ekologiczny
17.00 "Wielkie podróże" (8) — "Srebrne szlaki" — serial dok. prod. ameryk.-ang.-austral.
18.00 Program lokalny
18.30 Modlitwa wieczorna
18.50 Wademecum teatromana
19.30 Język angielski (57)
20.00 Non stop kolor — magazyn
21.00 Wywiady Ireny Dziedzic
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Akademia Polskiego Filmu — „Jasne lany”, reż. Eugeniusz Pękalski
23.55 CNN - Headline News

SRODA 15 maja

Program I

8.00 Dzień dobry — poranny magazyn
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Przyjemne z pożytecznym
10.00 "Dynastia" — serial USA
11.55 Aktualności Telegazety
12.00 — 15.55 Telewizja Edukacyjna
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video-Top
16.20 Kino Nastolatków "Jeden rok w pewnej szkole" (16) serial czechosł.
16.45 Sami o sobie — magazyn nastolatków
17.15 Teleexpress
17.35 System — publicystyka międzynarodowa
18.00 10 minut
18.10 Klinika Zdrowego Człowieka
18.30 Jakim prawem? — progr. Danuty Szczerskiej-Ławskiej
19.15 Dobranoc
19.30 Wiadomości
20.05 "Dynastia" — serial USA
20.55 Petenci
21.25 Studio Sport — mecz piłki nożnej — finał Pucharu Zdobyców Pucharów
22.15 Wiadomości wieczorne (w przerwie meczu)
23.20 Język angielski (27)

Program II

7.55 — 11.00 Telewizja Śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 CNN-Headline News
8.10 Magazyn TV Śniadaniowej
8.35 "Denver — ostatni dinozaur" — serial USA
9.00 "Czerdziestolatek" (15) — serial TP
10.00 CNN - Headline News
10.15 Magazyn TV Śniadaniowej
15.30 Powitanie
15.35 "Denver — ostatni dinozaur" — serial USA
16.00 Dookoła świata — W Albanii
16.30 Urszula i Leszek — rozmowy rodzinne
17.00 "Zmiennicy" (11) — serial TP "Antycypacja"
18.00 Programy lokalne
18.30 "M.A.S.H." — serial USA
19.05 Złota Rybka — teleturniej Wojciecha Pijanowskiego
19.30 Język francuski (22)
20.00 Co czytać?
20.30 Wyszedł w jasny pogodny dzień — reportaż
20.45 Ostatnia karta
21.30 Panorama dnia
21.45 "W labiryncie" — serial TP
22.15 Telewizja nocą
23.00 Sport
23.10 CNN - Headline News

Rocky na pomniku

W 1975 r. za rolę w „Rocky” otrzymał 25 tys. dol. W roku ubiegłym zagrał w „Rocky V” i zainkasował też 25, tyle że... milionów. Serię „Rocky” i „Rambo” z jego udziałem dały łączny dochód 1 mld 400 mln dol. On sam na swoich bohaterach zarobił 300 mln, w 1990 r. — 62 mln dol.

Sylvester Stallone (178 cm wzrostu, 76 kg wagi, szarobrazowe oczy) urodził się 6 lipca 1946 r. w rodzinie włoskich emigrantów. Komplikacje przy porodzie spowodowały uraz, w wyniku którego ma do dziś prawie nieruchome mięśnie twarzy. Uczniem wzorowym raczej nie był, w ciągu 12 lat uczęszczał do 13 szkół. Mając 15 lat uciekł od matki (z którą mieszkał) do Filadelfii, z zamiarem zaciągnięcia się do marynarki. Ukończył wreszcie college w Miami. Kulturystkę zaczął uprawiać po obejrzeniu filmu „Herkules”.

Rocky Balboa, postać w którą wcielił się Stallone, to chłopak z biednej dzielnicy stający do walki z czempionem ringu i pokonujący go. Plebejski bohater pracą i wysiłkiem nadaje sens beznadziejności życia, zwycięża, zdobywa sławę. To podobno się widom — w Filadelfii odsłonięto pomnik Rockiego Bilba. W Johnie Rambo kinomani odkryli szlachetnego (choć walczącego poza prawem) odważnego i niezwykłego Boga wojny. Ameryka odzyskała wiarę w siebie, po przegranej wojnie w Wietnamie.

„Sly” (przydomek Sylwestra) dziś jest u szczytu sławy. Mieszka pod Los Angeles, w nowoczesnym domu otoczonym pięknym (12 tys. m²) ogrodem. Zgromadził w nim (to jego pasja) kolekcję dzieł sztuki, wśród nich płótna: Moneta, Chagala, Salvatora Dali i rzeźby Rodina. W piwnicy domu urządził siłownię. Trenuje 2 godz. dziennie, przed rozpoczęciem zdjęć zwiększa dawkę do 6 godz. Nie stosuje diety. Jego śniadanie to jaja, obiad: stek i dużo surowych warzyw, wieczorem jada głównie ryby i sery. Codziennie godzinę poświęca na czytanie, ulubieni autorzy: Szekspir, Goethe i Hemingway. Uwielbia szybka jazda własnym Harley Davidson'em. Chętnie podróżuje, odwiedzając przy okazji swoje nieruchomości na Hawajach, w Kalifornii, Saint Tropez.

Kieriera filmowa sprawiła, że Stallone jest bożyszczem, zwłaszcza pań. Te zaliczyły go do szóstki najbardziej sexy mężczyzn USA roku 1990. Jego życiowymi partnerkami były: Sasha Stallone (1 żona), Kathy Davis, Vanna White, Alana Hamilton, Dina Goodman, Kim Andre, wreszcie druga żona — Brigitte Nielsen. Z pierwszego małżeństwa „Sly” ma dwóch synów. Seargech (19 lat) jest dzieckiem artystycznym. Sage (14 lat) wystąpił z ojcem w „Rocky V” — wkrótce na naszych ekranach. Ostatnio Sylvester ogłosił swoje zaręczenie z 22-letnią modelką Jennifer Flaver. Naręczona otrzymała pierścionek z brylantem, wart ponad sto tysięcy dolarów. Huczny ślub zapowiadany jest na sierpień tego roku.

Marek Rzicha

PS Miłość nie przeszkadza Sylwestrowi w podbojach. Kręcąc „Oskara” (najnowszy film) usiłował przy pomocy rąk poznać ponętne kształty Ornelli Mutti, — za co „Rocky” został spoliczkowany.

Lampy z „Electry” — strzałem w „dziesiątkę”

(Dokończenie ze str. 8)

Zachodzie. Dbam o to, by żaden egzemplarz nie miał usterek... w przeciwieństwie do innych wytwórców, którzy w pewnym okresie wypuszczali na rynek lampy jedynie w dwóch kolorach: białym i czarnym, zdecydowałem się na różnorodną kolorystykę, wszystko z myślą o kliencie. Ludzie lubią kolorowe cacka...

● **Odwiedzając pańskie zakłady, zauważyłem, że znowu pan wymyślił nową lampę...**

— To dość ciekawa, moim zdaniem, plafoniera, nad którą pracowałem kilka miesięcy. Powinna mieć powodzenie. Docelowo myślę jednak o wprowadzeniu do seryjnej produkcji oświetlenia typu halogenowego. Uważam, że właśnie przed nim jest olbrzymia przyszłość!

● **Na razie jednak — ze względu na barierę cenową — na lampy halogenowe nie będzie chyba popytu...**

— Chcę, by moje „halogeny” były stosunkowo tanie. Ludzie winni jednak wiedzieć, jakie korzyści dla zdrowia daje światło halogenowe. Mała

lampka potrafi oświetlić olbrzymią przestrzeń, zużywa mniej energii, a przede wszystkim oświetlenie halogenowe jest bardziej zbliżone do dziennego.

● **Jak o tym przekonać ludzi?**

— Już niedługo sami się przekonają. Energia znowu idzie w górę, a więc oszczędność stanie się nakazem chwili. Jak do tej pory nie zauważyłem, by ludzie chcieli oszczędzać światło. Ciągłe pytają w moich sklepach o lampy, do których można wkręcić żarówki 100 lub 150-watowe. Tymczasem mieszkanie można w podobny sposób oświetlić stosując lampy punktowe w zależności od potrzeb.

Obecnie, kiedy sklepy ze sprzętem oświetleniowym są dość dobrze zaopatrzone, ale, niestety, wciąż straszą w dużej części tendetą winniśmy być wdzięczni pomysłodawcom i prywatnym wytwórcom, że produkują naprawdę wspaniałe rzeczy. Takie właśnie jak pan Andrzej Żelewski z firmy „Electra”.

Maciej Malinowski

Proponujemy:

● **GALERIA „MAŁA”** w MDK im. J. Korczaka (os. Złota Jesień) zaprasza na wystawę „Lwów”.

● **TURNIEJ TANCA TOWARZYSKIEGO** o puchar dyrektora Nowohuckiego Centrum Kultury odbędzie się 11 bm. w godz. 16-20 w sali 206 w NCK.

● **„ZBIÓR ZIOŁ Z STANU NATURALNEGO, WYKORZYSTANIE ZIOŁ W LECNICTWIE DOMOWYM”** to tytuł spotkania ze Stanisławem Jaroszem, które odbędzie się 16 bm. o godz. 17.30 w NCK, w cyklu „Zdrowie i medycyna”.

● **W TYM SAMYM** cyklu NCK proponuje również wykład Haliny Skrzetuckiej pt. „Właściwości lecznicze warzyw i ziół”, który odbędzie się w NCK 17 bm. o godz. 18. W programie omówienie i degustacja sporządzonych potraw z ziół i warzyw.

● **OSRODEK KULTURY HTS** zaprasza 10 bm. o godz. 18 na warsztaty literackie dla piszących formy prozatorskie.

● **„BYŁY SOBIE ŚWINKI TRZY”** to tytuł spektaklu teatru „Fajda” dla dzieci, który zobaczycie w Ośrodku Kultury HTS 13 bm. o godz. 10.

● **Z KOLEI** 14 bm. o godz. 10 w programie „Lalki z całego świata” w wykonaniu Frede Leniewicz.

● **WERNISAŻ** wystawy malarstwa Hutniczego Klubu Plastyków Nieprofesjonalnych, noszącej nazwę „Życie” odbędzie się w Ośrodku Kultury 15 bm. o godz. 17.30.

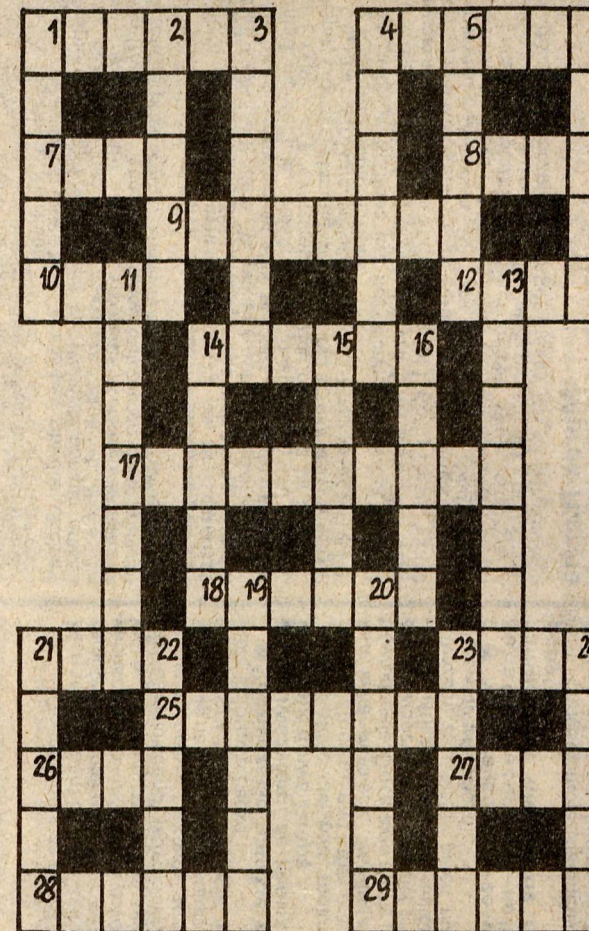
● **KLUB „ŚRÓDPOLE”** (os. Na Wzgórzach 17a) proponuje 13 bm. o godz. 17.30 spotkanie z redakcją „Dziennika Polskiego”.

● **KLUB „KUZNIA”** (os. Złotego Wieku 14) zaprasza 10 bm. o godz. 10.30 i 11.45 na koncert muzyki kameralnej. Podobny koncert odbędzie się 15 bm. o godz. 10 i 11.15.

● **KLUB MŁODEGO REDAKTORA** to nowa inicjatywa „Kuźni”. W programie dziennikarstwo prasowe i radiowe (zajęcia praktyczne w rozgłośni HTS). Spotkania dla uczniów w wieku 11-13 lat (10 i 17 bm. godz. 16) prowadzi Ewa Pióro.

● **„MUZYCZNE EDUKACJE”** to propozycja „Kuźni” dla młodzieży. 14 bm. o godz. 9 i 12.30 zobaczyć będzie można spektakl „Lalki świata”.

Firmą Handlową „VENI”



PIONOWO: 1) mole ją lubią, 2) nerwy przed 1 poziomo, 3) ojczyzna, 4) muzykowanie, 5) stolica Jordanii, 6) droga do przebycia 11) księdza Skargi, 13) stworzona do łagodnego dotknięcia część palca, 14) koń dla dzieci, 15) do otwierania, 16) imię kobiece (także kraina w starożytności), 19) nieboraczek do spieczenia, 20) z gwizdkiem i na czarno, 21) w butelce, 22) z kwiatka na kwiatek, 23) grzyb, ptak i polityk, 24) pomagają w karierze.

Rozwiązanie krzyżówki nr 13

NAGRODY — LAMPY UFUNDOWANE PRZEZ ZAKŁADY SPRZĘTU ELEKTRYCZNEGO „ELECTRA” (KRAKÓW, UL. BRONOWICKA 117) — ZA POPRAWNE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 13, OTRZYMUJĄ:
J. CHUCHRO, ZAM. OS. ŻŁOTEGO WIEKU 61/13 31-618 KRAKÓW, LUCYNA GRABEK, ZAM. OS. TYŚCIECIA 66/19 31-810 KRAKÓW I ANDRZEJ MACHAJ, ZAM. OS. URO-CZE 12/22 31-953 KRAKÓW. GRATULUJEMY (NAGRODY DO ODEBRANIA W REDAKCJI).



Na rozwiązanie czekamy do 16 bm. Wśród osób, które poprawnie rozwiążą krzyżówkę nr 15, rozlosowane zostaną 3 nagrody niespodzianki ufundowane przez Firmę handlową „VENI”.

Lampy z „Electry” strzałem w „dziesiątkę”

Zakłady Produkcji Sprzętu Elektrycznego „ELECTRA” (firma ufundowała dla naszych „krzyżówkowców” nagrody) mają swą siedzibę w Krakowie przy ul. Bronowickiej 117, ale ich wyroby — supernowoczesne lampy (na zdjęciu) — można spotkać w wielu sklepach zarówno w Śródmieściu, jak i Nowej Hucie. Rozmawiamy z właścicielem „Electry” Andrzejem ŻELEWSKIM.

● Z tego co, wiem, „Electra” działa dopiero rok, ale błyskawicznie zrobiła karierę: oryginalne lampy cieszą się wielkim popytem u klientów. Co zadecydowało o sukcesie pańskiej firmy?

— Z pewnością można to nazwać sukcesem, skoro kilka miesięcy temu zatrudniałem tylko jednego pracownika, a teraz już 45 osób, wszystko, co wyprodukuję, sprzedaję, wciąż wzbogacam moją ofertę, pracuję nad nowymi wzorami... Myślę, że udało mi się zaproponować lampy, których nikt jeszcze w kraju nie produkował. Zawsze interesowałem się wzornict-

wem przemysłowym, sporo jeździłem po świecie, oglądałem dobre wzory. Jestem zafascynowany tym, co robią Włosi — uważam ich za mistrzów, wysoko cenię styl „IKEA”. Pewnego razu postanowiłem, że będę w stanie produkować podobne rzeczy. Zakupiłem sprzęt, zgromadziłem materiał i... wystartowałem.

● Z powodzeniem. Pańskie lampy wyróżniają się nie tylko oryginalną, prostą, funkcjonalną formą, ale przede wszystkim kolorystyką i perfekcyjnym wykonaniem, co podkreślam specjalnie. Jak udało się to panu osiągnąć? — Tajemnicy nie ma tu żadnej: do

malowania stosuję metodę proszkową, w farby zaopatruję się w Cieszyń, jedynie niektóre kolory kupuję na

(Dokończenie na str. 7)



Kroc spokojnie wśród zgłębku i pospiechu — pamiętaj jaki pokój może być w ciszy, tak dalece jak to możliwe, nie wyrzekając się siebie bądź w dobrych stosunkach z innymi ludźmi. Prawdę swą głoś spokojnie i jasno, słuchaj też tego, co mówią inni, nawet głupcy i ignoranci, oni też mają swą opowieść. Jeśli porównujesz się z innymi, możesz stać się próżny lub zgorzkniały, albowiem zawsze będą lepsi i gorsi od ciebie. Ciesz się zarówno swymi osiągnięciami, jak i planami. Wykonuj z sercem swą pracę, jakkolwiek by była skromna. Jest ona trwałą wartością w zmieniających kolejach losu. Zachowaj ostrożność w swych przedsięwzięciach — świat bowiem pełen jest oszustwa. Niech ci to jednak nie przesłania prawdziwej cnoty, wielu ludzi dąży do wzniosłych ideałów i wszędzie życie pełne jest heroizmu. Bądź sobą, a zwłaszcza nie zwalczaj uczuć: nie bądź cyniczny wobec miłości, albowiem w obliczu wszelkiej ośchłości i rozczarowań jest ona wieczna jak trawa. Przyjmuj

pogodnie to, co lata niosą, bez goryczy wyrzekając się przymiotów młodości. Rozwijaj siłę ducha, by w nagłym nieszczęściu mogła być tarczą dla ciebie, lecz nie dręcz się twórami wyobraźni. Wiele obaw rodzi się ze znużenia i samotności. Obok zdrowej dyscypliny bądź łagodny dla siebie. Jesteś dzieckiem wszechświata, nie mniej niż gwiazdy i drzewa masz prawo być tutaj i czy to jest dla ciebie jasne czy nie, nie wątp, że wszechświat jest taki, jaki być powinien. Tak więc bądź w pokój z Bogiem, cokolwiek myślisz o jego istnieniu i cokolwiek się zajmujesz i jakiegokolwiek są twe pragnienia: w zgłębku ulicznym zachowaj pokój ze swą duszą. Z całym swym zakłamaniami, życiem i rozwanymi marzeniami ciągle jeszcze ten świat jest piękny. Bądź uważny, staraj się być szczęśliwy. Tekst znaleziony w starym kościele w BALTIMORE datowany w roku 1692

PS. Tekst ten bywa wykonywany jako pieśń przez zespół „PIWNICY POD BARANAMI”.

Mówimy po polsku

Czy w zdaniach: „Nie zatrudnionym wstęp wzbroniony”, „Nie upoważnionym wstęp wzbroniony” powinno się pisać „nie zatrudnionym”, „nie upoważnionym” czy „niezatrudnionym”, „nieupoważnionym”?

„Nie zatrudnionym”, „nie upoważnionym” pisze się oddzielnie, gdyż nie są to przymiotniki, lecz imiesłow, a w

stałą, wówczas należy go traktować jako przymiotnik i z partykułą „nie” pisać łącznie. Przykłady: ● niepalący (zawsze) człowiek — tutaj piszemy „niepalący” łącznie, ● nie palący w danej chwili — wyraźny imiesłow, piszemy go oddzielnie.

W wypadku „nie zatrudnionym”, „nie upoważnionym” sprawa jest prosta. „Za-

O pisowni „nie” z imiesłowami

polskiej ortografii obowiązuje zasada, że partykułę „nie” z imiesłowami pisze się — z małymi wyjątkami — oddzielnie.

Niestety, ów nakaz pisowniany w wypadku form „nie zatrudnionym”, „nie upoważnionym” itd. prawie w ogóle nie jest przestrzegany. Konia z rzędem temu, kto znajdzie poprawnie napisany komunikat z użyciem zaprzeczonego imiesłowu. Wszędzie czytamy: „Nie zatrudnionym wstęp wzbroniony”, „Nie upoważnionym wstęp wzbroniony”.

Z czego to wynika? Najprościej można by powiedzieć, że z tego, iż większość osób nie pojmuje różnicy pomiędzy przymiotnikami a imiesłowami i nie zna reguły nakazującej pisanie partykuły „nie” z przymiotnikami i imiesłowami w taki a nie inny sposób. Otóż, zasada jest następująca:

● „nie” z przymiotnikami pisze się łącznie;

● „nie” z imiesłowami — generalnie oddzielnie.

Napisałem „generalnie oddzielnie”, gdyż są pewne wypadki, kiedy także „nie” z imiesłowami pisze się łącznie. Jeżeli np. imiesłow określa jakąś cechę

trudny”, „upoważniony” to imiesłow bierne utworzone od czasowników „zatrudniać”, „upoważniać”, a więc ich pisownia z partykułą „nie” musi być oddzielna.

Trzeba jednak przyznać, że nie zawsze daje się szybko określić stałość bądź doraźność cechy wyrażanej przez imiesłow, dlatego też w słownikach często występują dwie formy. Np. pisze się nieznany (w ogóle) i nie znany (komuś), niezdobyty (nie do zdobycia) i nie zdobyty (przez kogoś), nieoceniony (bezcenny) i nie oceniony (taki, którego nie oceniono).

Na pewno pisze się natomiast oddzielnie: ● nie zatrudnionym wstęp wzbroniony, ● nie upoważnionym wstęp wzbroniony, ● nie dokończona historia, ● nie przygotowana lista, ● nie wyjaśniona sprawa, ● nie przemyślana decyzja.

Na koniec rada: jeżeli w słownikach nie znajdujemy interesującej nas pisowni jakiegos imiesłowu z partykułą „nie”, wówczas należy pisać ten wyraz oddzielnie, bo to znak niestałości danego połączenia.

Maciej Malinowski

scenografii profesjonalnego artysty fotografa w połączeniu z doskonałą muzyką, skomponowaną przez włoskiego muzyka Paolo Toffaniego, stwarza podobno niezmiernie ciekawe i refleksyjne widowisko. Ten muzyk do perfekcji opanował rocka, a teraz proponuje coś, co można nazwać „East meets West”, czyli spotkanie Wschodu z Zachodem.

Widowisko pod nazwą „Hare Krishna Festival”, którego organizatorem w Polsce jest Towarzystwo Świadomości Krishna, w ciągu ostatnich dwóch lat obejrzało kilkaset tysięcy ludzi w Anglii, Niemczech, Aus-

ole naszych muzycznych penetracji ograniczało się do tej pory do wszystkiego tego, co się dzieje w Europie, Ameryce i jeszcze może od czasu do czasu w Australii. Z antypodów pochodzą choćby AC/DC, INXS czy bracia Gibb, czyli Bee Gees. Po raz pierwszy wyruszamy w muzyczną podróż, zahaczając o zupełnie inną od naszej kulturę i filozofię. Właściwie to nie my się wybieramy w podróż, ale to do nas przyjeżdżają.

Już jutro, w sobotę 12 bm., o godz. 18 rozpocznie się w hali „Wisły” niezwykle interesująco zapowiadający

12 bm., godz. 18 hala Wisły

„Hare Krishna Festival”

się koncert, trzygodzinne barwne widowisko, stworzone przez zespół GAURANGA BHAJAN BAND. Czego możecie się spodziewać? W programie oryginalna muzyka medytacyjna starożytnych Indii, wykonywana na sitarze, tabli, tamperze, mridandze i harmonium oraz „Krishna Vision Show”, wiedza wedyjska, pantomimiczne przedstawienie reinkarnacji, rock medytacyjny Paolo Toffaniego i degustacja potraw indyjskich.

Podczas „Krishna Vision Show” wykorzystywana jest technika multiwizji z kilkumetrowymi ekranami i najnowocześniejszymi rzutnikami, sterowanymi komputerowo. Obraz w

trii, Włoszech, Szwajcarii i Czechosłowacji. Teraz po raz pierwszy Gauranga Bhajan Band przyjechał do Polski. Oprócz Krakowa odwiedzą również Warszawę, Gdańsk, Wrocław, Łódź i Toruń.

Obok muzyki dla nas tajemniczej, i występów scenicznych sporą atrakcją dla wszystkich tych, którzy wybiorą się w sobotę do hali Wisły, powinna stać się degustacja oryginalnych potraw hinduskich. Będą tam potrawy kuchni wegetariańskiej Indii. Każdy będzie mógł spróbować tych specjalów (wliczono je w cenę biletu) podczas przerwy w występach. Organizatorzy zapowiadają również specjalne stoisko, gdzie będzie można kupić książki o kulturze wedyjskiej i życiu duchowym, muzykę Paolo Toffaniego i indyjską rage.

Bilety na „Hare Krishna Festival” są do kupienia w Filmotechnice (Pasaż Bielaka i os. Hutnicze 8), w Rynku Głównym (obok pomnika Mickiewicza) oraz w Punkcie Informacji Kulturalnej (HTS, bud. „Z” pok. 8). Będzie je można dostać w hali Wisły przed koncertem.

Muzycy rockowi prawie od zawsze (że wymienię tutaj tylko najslawniejszą czwórkę z Liverpoolu, czyli The Beatles) interesowali się kulturą i muzyką Wschodu, szukając w niej inspiracji dla własnej twórczości. W Polsce tę muzykę propagowała grupa Osjan. Teraz mamy okazję jeszcze lepiej poznać oryginalną muzykę medytacyjną Indii.

Jacek Krag

